SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 38 | **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 21 października 1930 roku** | **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

O ten puhar

walczyć będą reprezentacje

Lwowa i Śląska

w Katowicach na boisku K.S. Pogoń o godzinie 14³⁰ w niedzielę dnia 26-go października 1930 roku

Śląsk

Bramka:
Mrozek

Obrona:
Konieczny
Lober

Pomoc:
Kazimierczak
Piclosz
Gabryś

Atak:
Riesner
Peterek
Goerlitz
Nowara
Lamosik

Sędziować będzie:
Dr. Józef Lustgarten z Krakowa.



Lwów

Bramka:
Albański

Obrona:
Chmielowski
Olejniczak

Pomoc:
Hanke
Amirowicz
Piłat

Atak:
Urich
Steuermann
Czudżak
Kruk
Szabakiewicz

Sędziować będzie:
Dr. Józef Lustgarten z Krakowa.

Zawody o puhar Redakcji „Sportu"

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 14.30, na boisku Pogoni, odbędzie się mecz piłkarski **Śląsk—Lwów**, o puhar Red. **Sportu**. — Spotkanie powyższe będzie drugiem w historji obu Związków. Pierwsze spotkanie odbyło się w roku 1926 we Lwowie, i zakończyło się niezbyt zasłużonem zwycięstwem lwowian w stosunku 4 : 1.

Po czteroletniej przerwie w roku b. rozgrywki o puhar naszej Redakcji zostają obecnie wznowione.

Jak donosi nam nasz lwowski korespondent reprezentacja Lwowa, została przez kap. Związ. p. Zimmermana zestawiona w następujący sposób:

W bramce Lwowa grać będzie bezkonkurencyjny w roku bieżącym Albański (Pogoń). Młody gracz Pogoni znajduje się od szeregu miesięcy w nadzwyczajnej formie, broniąc swoją drużynę kilkakrotnie od większych klęsk. Albański w b. sezonie reprezentował barwy Lwowa trzykrotnie, dwa razy w Czerniowcach i ostatnio przeciwko Łodzi.

Obronę Lwowa tworzyć będzie Jerzewski (Pogoń) i Chmielowski (Czarni). Pierwszy po bardzo słabych występach z początkiem sezonu, osiągnął ostatnio doskonałą wprost formę, a na zawodach z Ruchem ubiegłej niedzieli grał wprost fenomenalnie. — Chmielowski, stary rutyniarz, znajduje się przez cały niemal sezon w bardzo równomiernej formie, i będzie godnym partnerem Jerzowskiego.

Pomoc „niebieskich" składać się będzie z Hankego (Pogoń), — Kuchara (Pogoń), Piłata (Czarni). Hanke, bezkonkurencyjny obecnie we Lwowie prawy pomocnik, będzie spewnością jednym z najlepszych graczy lwowian. — Kuchar, wielokrotny reprezentant Polski i Lwowa, chluba sportu polskiego, pomimo starego wieku, stanowić będzie niewątpliwie — trzon drużyny lwowskiej. Sympatyczny gracz Pogoni, na ostatnich zawodach z Ruchem znajdował się również w doskonałej formie. Trzeci pomocnik Lwowa a najlepszy w drużynie Czarnych to znany ze swej pracowitości Piłat. Piątka napadu Lwowa wygląda jak następuje: Urich (Hasmonea), Steuerman (Hasmonea), Czudżak (Lechja), Kruk (Lechja), Szabakiewicz (Pogoń).

Jak widzimy w napadzie lwowian znajduje się tylko jeden gracz ligowy. Nie świadczy to bynajmniej, że atak Lwowa będzie słaby. Przeciwnie, bo środkowy Czudżak, tak jak i lewy łącznik Kruk (doskonali napastnicy jednego z głównych kandydatów do Ligi), są obecnie w doskonałej formie. Steuerman był jest i będzie zawsze groźnym strzelcem, o czem chyba wszyscy doskonale wiedzą. Obaj skrzydłowi, spewnością potrafią się dostroić do gry trójki. Skład Lwowa, ułożony został b. starannie.

(W ostatniej chwili skład drużyny „Lwów" nieco zmieniono; przyp. Red.

KbK.

Niedziela ligowa pod znakiem wyrównania

Warta remisuje z Garbarnią, Czarni z Wisłą, Pogoń z Legją, Ł. T. S. G. z Warszawianką
Niespodziewana porażka Cracovii

Miniona niedziela mimo wprost sensacyjnych wyników remisowych, nie przyniosła większych zmian w tabeli. Nawet przegrana Cracovii z Ruchem nie pogorszyła stanowiska eks-leadera wobec remisów Wisły i Warty.

Jedynie Legja dzięki lepszemu stosunkowi gier wysunęła się przed Polonię. Wśród maruderów Ruch, dzięki wygranej z Cracovią, przeskoczył niespodzianie Ł. K. S.

Wynik Warszawianki z Ł. T. S. G. nie pomoże już niestety, gdyż jeden punkt oddała właśnie swemu najbliższemu sąsiadowi, który kapitałem 12 punktów zapewnił sobie byt w Lidze.

Pogoń remisując z Legją, ustanowiła ligowy rekord remisów, uzyskując ich na 19 gier aż 10. — Atak Czarnych pod koniec sezonu rozruszał się nieco, strzelając „czerwonym“ aż pięć bramek. — Czy aby nie zadużo jak na reprezentacyjnego bramkarza Polski?...

Tabela ligowa

	Nazwa klubu	gier	punkt.	ilość bramek
1	Wisła	20	28	49:34
2	Cracovia	18	25	37:19
3	Warta	19	27	49:23
4	Legja	19	24	47:25
5	Polonia	20	24	52:45
6	Garbarnia	19	19	47:42
7	Pogoń	19	18	34:30
8	Czarni	18	16	21:35
9	Ruch	20	16	29:42
10	Ł. K. S.	19	14	37:34
11	Ł. T. S. G.	20	12	23:56
12	Warszawianka	19	7	19:65

(z uwzględnieniem gry Warta—Ruch)

W rekordzie bramek ligowych po niedzielnych rozgrywkach prowadzi Kozok (Cracovia) 21 bramek, przed Malikiem (Polonia) 20 bramek, Kisieliński II (Wisła) i Nawrotem (Legja) po 16 bramek, Smaczkiem (Garbarnia) 15 bramek.

Pod względem straconych punktów: 1. Cracovia 11 pkt., 2. Warta 11 pkt., 3. Wisła 12 pkt., 4. Legja 14 pkt., 5. Polonia 16 pkt., 6. Garbarnia 19 pkt., 7. Pogoń 20 pkt., 8. Czarni 20 pkt., 9. Ruch 20 pkt., 10 ŁKS 24 pkt., 11. ŁTSG 28 pkt., 12. Warszawianka 31 pkt. **KbK.**

Warta traci punkt w walce z Garbarnią 1:1 (1:0)

Cały sportowy Kraków czekał na wynik tych zawodów a sześciotysięczna publiczność brała żywy w nich udział i śledziła z niesłabnącem zainteresowaniem ich przebieg. Po niespodziewanej porażce Cracovii z Ruchem był Kraków zainteresowany w utracie choćby jednego punktu przez Warciarzy. — Gdyby bowiem goście wyszli ze spotkania zwycięsko, zajęcie przez nich tronu mistrzowskiego nie stałoby pod znakiem zapytania. To też Wiślacy, Cracoviacy i Garbarze tworzyli jeden zgodny chór, domagający się zwycięstwa gospodarzy zwłaszcza, że się im ono z przebiegu gry rzetelnie należało. To się wprawdzie nie udało, lecz obecnie szanse dwóch drużyn są wyrównane. Warta i Cracovia mają po 11 punktów straconych. Tabela ligowa nigdy chyba nie była tak powikłana u schyłku rozgrywek zwłaszcza, że Wisła i Legja są tuż, tuż.

O szczęściu mówić może Warta, że z Krakowa wywiozła jeden punkt. Aczkolwiek Garbarnia wyrównała z rzutu karnego, to jednak wrazie wyzyskania kilku murowanych sytuacyj odesłałaby zielonych do domu z taką samą paczką goali, jaką gospodarze z pierwszych zawodów przywieźli. Od klęski uratowały Wartę: doskonała gra pomocy i beków, szczęście Fontowicza i.. pech napastników Garbarni. A zieloni wystąpili do tych zawodów w najsilniejszym składzie, podczas gdy miejscowi grać musieli z Wojciechowskim w bramce i Billem w obronie (w miejsce chorego Jesionki). Oto składy:

Warta: Fontowicz, Nowicki, Flieger, Chorążak, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Przybysz, Staliński.

Garbarnia: Wojciechowski, Konkiewicz, Bill, Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn, Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator.

Reprezentatywny bramkarz Polski nie miał swojego dnia. Miał wprawdzie kilka jasnych momentów, jednakże raziła u niego niepewność chwytu (nawet lekkie piłki wypuszczał z rąk), brak zdecydowania przy wybiegu i bardzo kiepski wykop. Obydwaj obrońcy grali bez zarzutu, choć i u nich ładnych oswabadzających wykopów nie widzieliśmy. — W pomocy najlepszy Przykucki, miał jednak naprzeciw siebie najsłabszą część Garbarni i niepotrzebnie uciekał się do brutalnej gry. Wojciechowski pracowity i wytrzymały, choć nie w swej najlepszej formie. Rezerwowemu Chorążemu zbyt często uciekał i Pazurek i Bator. Atak grał ładnie aż ... do uzyskania bramki. Po przerwie zastosowała Warta grę defenzywną, wycofując 2-ch napastników, to też atak przestał istnieć. Do pauzy podobać się mogła cała linja za wyjątkiem... kandydata na reprezentanta Polski, Radojewskiego, który obok kiksem zdobytej bramki i jednej centry nic nie pokazał.

U miejscowych panował wszechwładnie ich wróg tegoroczny: pech. Do pauzy mieli lekką przewagę, zaprzepaścili szereg bajecznych sytuacyj, po przerwie gnietli niemiłosiernie. a wyrównanie padło tylko z karnego. Wojciechowski w bramce nie miał wiele do roboty, — Konkiewicz lepszy od Billa, w pomocy trudno kogoś wyróżnić, wszyscy pracowali intenzywnie, nie dopuszczali gości do głosu, nie zawsze jednak umieli nadążyć za swym atakiem. Najlepszym był tu Augustyn, ale i reszta zasługuje na pochwałę. W ataku najlepszym i najpracowitszym Pazurek, stwarzający wprost wyśmienite sytuacje, podobnie jak Bator, niedościgniony zwłaszcza do przerwy. Smoczek dobry, choć szczęścia nie miał. Joksch trochę za powolny i tchórzliwy, za to Mazur beznadziejny, psuł wszystko, co się tylko zepsuć dało. Kto wie, czy nie lepiej byłoby osłabić nieco pomoc, wysunąć Nagrabę na prawe skrzydło, a w miejsce jego dać Skwarczewskiego.

Zawody prowadzone były do przerwy w morderczem tempie; po pauzie grało się na połowie Warty. Sędzia, p. Walczak młodszy z Warszawy, miał szereg fatalnych rozstrzygnięć; — był przytem mało ruchliwy; to też publiczność dawała w sposób niezbyt salonowy wyraz niezadowoleniu z jego osoby. —

Zaczyna Garbarnia pod słońce; początkowe zakusy obu ataków likwidują tyły. Atak Smoczek — Pazurek kończy strzał ostatniego, z trudem przez Fontowicza obroniony. Smoczek potyka się, Mazur nie umie oddać centry. — Podanie Stalińskiego główkuje Knioła ponad poprzeczkę. Błyskawiczny kontratak Garbarni. Bator podciąga, centruje, Smoczek główkuje lecz Fontowicz jest na stanowisku. Konkiewicz wybija Przybyszowi piłkę na róg, który sędzia zamienia w aut. Idealna pozycja po centrze Stalińskiego nie znajduje wykonawcy, zaś strzał Knioły staje się łupem Wojciechowskiego, który później paruje strzał Radojewskiego na róg. — Bator dośrodkowuje wspaniale, lecz Pazurek nie trafia w piłkę, Smoczek zaś przenosi z murowanej sytuacji. Dwa spalone Mazura „wyjaśniają“ ciężkie sytuacje pod bramką Warty. I znowu niema strzelca po centrze Batora; druga murowana sytuacja stracona. W 26 min. strzela Radojewski pod ostrym kątem i wpada do bramki. Sędzia niezdecydowany, znajdując się o 70 metrów (!) od bramki, idzie powoli w jej kierunku, targuje się z graczami i uznaje bramkę. Garbarnia przeważa. W pewnym momencie wybiega Fontowicz, wypuszcza piłkę, Bator przytomnie strzela, — lecz piłka idzie w aut. Smoczek wystawia idealną piłkę Jokschowi, ten podciąga na odległość 2 metrów od bramki, — lecz Flieger wybija na róg. Przebój Batora likwiduje Fontowicz. Z idealnego podania Mazura również ... nic. — Przebój Stalińskiego mija bez rezultatu. Cały atak Garbarni strzela bezskutecznie, — wreszcie piłka idzie na róg, po którym Smoczek przenosi głową. W ostatniej minucie przepuszcza Wojciechowski — strzał Radojewskiego pod ‚sobą. Niewiadomo, dlaczego sędzia dał tu rzut różny.

Po przerwie „zamienia“ sędzia wyraźny róg przeciw Warcie na aut. — Rzut wolny Nagraby grzeźnie w rękach Fontowicza. Bator strzela pod ostrym kątem tuż obok słupka. — Róg przeciw Warcie nie przynosi zmiany! Przewaga Garbarni rośnie z minuty na minutę zwłaszcza, że Warta zastosowuje grę defenzywną, wycofując dwóch napastników do pomocy. Foul wstrętny na Smoczku na polu karnem nie działa na sędziego. Róg przeciw Warcie, kotłowisko obu drużyn pod jej bramką i znowu nic. Bator nie wyzyskuje z paru kroków podania Nagraby. Garbarnia przygniata. Nagraba zamienia miejsce z Jokschem. W 32 minucie za foul na Nagrabie dyktuje sędzia rzut karny. a Konkiewicz bombą wyrównuje. Sześciotysięczna publiczność szaleje i domaga się od Garbarni wygranej. Strzał Stalińskiego trzyma Wojciechowski, zaś wolny za niebezpieczną grę bije Staliński w aut, wobec muru Garbarzy. — Pazurka wywracają na polu karnem, sędzia jednak nie reaguje. Dwa kolejne rogi przeciw Warcie, później Nagraba nie wykorzystuje murowanej sytuacji i match skończony. *Dr. Hg.*

Deszcz bramek.
Wisła — Czarni 5:5 (2:3)

Wisła z jednym punktem niestety musiała się rozstać. Przyznać należy, że gra Czarnych zaskoczyła nie tylko graczy Wisły, ale całą publiczność. Któżby mógł przypuszczać, że Czarni, którzy w 17 grach strzelili „aż“ 16 bramek, — potrafią 5 razy zmusić tyły „Wisły“ do kapitulacji? A jednak... Czarni prowadzili nawet, strzelali bramkę za bramką, grali ładnie i skutecznie i mimo przewagi Wisły po przerwie za swą ambicję i miejscami rzeczywiście ładną grę na jeden punkt zasłużyli.

Do boju tego wystąpiły drużyny w następujących składach:

Wisła: Koźmin, Pychowski, Kotlarczyk II, Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski, Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Czarni: Krasicki, Chmielowski, Olejniczak, Ozaist, Amrowicz, Piłat, Ostrowski, Koch, Reyman, Sawka, Drzymała.

Koźmin mógł trzymać pierwszą bramkę, acz i ona łatwą do obrony nie była. Pychowski i Kotlarczyk II wypełnili, co do nich należało. W pomocy zadowolił tylko Kotlarczyk I, Makowski całkiem słaby, Bajorek lepszy, lecz nie znaczy to, by był dobry. Balcer miał kilka dobrych biegów, ale na tem się skończyło. Kisieliński pracowity, jest graczem wielkiego formatu, niepotrzebnie jednak ucieka się do brutalnego lecenia na bramkarza. Reyman na środku doskonały, bomby jego, z których 2 bramki padły, stanowiły majstersztyki, cudownie wysyłał w bój skrzydła i łączników, Czulak pracowity wystawiał — Adamka bez zarzutu, lecz o strzelaniu zapomniał, Adamek nadzwyczajny, jest dziś bezsprzecznie najlepszym prawoskrzydłowym. —

Krasiński bronił bardzo ładnie, zawinił również jedną bramkę, w innych sytuacjach wkraczał energicznie i celowo. Chmielowski był murem dla ataku Wisły, Olejniczak słabszy od niego. Amirowicz był naprawdę osią Czarnych — zwłaszcza, że boczni pomocnicy raczej psuli, jak naprawiali. Piłat „zajęty“ był foulowaniem, Ozaist grał rękami, nie mogąc podołać nogami. — Najlepszym graczem Czarnych był Drzymała, dla którego ani Bajorek, ani Pychowski nie byli zbyt wielką przeszkodą. Dobrym był Reyman, najlepszy technicznie gracz, na odpowiednim poziomie stali Koch i Sawka. Natomiast Ostrowski na prawem skrzydle wprost beznadziejny. —

Wisła rozpoczyna energicznymi atakami. Balcer „kończy się“ na obrońcy; Czarni są szczęśliwi, z podania Reymana strzela Drzymała i Czarni prowadzą w 2-giej minucie 1:0. Róg przeciw Wiśle, poczem jej kontratak, Adamek centruje, Krasicki wybija na róg, po którym zamieszanie, ręka i karny. Kisieliński strzela, lecz Krasicki łapie. Po pięknej zamianie piłek Reyman — Kisieliński strzela tenże nieuchronnie i wyrównuje. Po koronkowej wprost kombinacji ataku Czarnych uzyskują ci prowadzenie w 2 minuty później przez Sawkę. Następują dwa rogi przeciw Wiśle, poczem Olejniczak broni rękami piłkę, idącą w aut, a karnego wykorzystuje Reyman. Koźmin dwukrotnie interwenjuje z powodzeniem. Róg przeciw Wiśle niewykorzystany. Drzymała kilka razy ładnie przechodzi. — Po przeboju Balcera róg przeciw Czarnym niewyzyskany, poczem Reyman II mając wolne pole, nie strzela. — późniejszy jego strzał idzie obok bramki Wisły.

Po przepięknym biegu Adamka kieruje Kisieliński piłkę głową w bramkę. — lecz Krasicki broni. W 36 min. Reyman II mija kilku przeciwników, oddaje piłkę Sawce, ten Drzymale, który zdobywa trzecią bramkę. Róg przeciw Wiśle i przebój Balcera likwiduje wybiegiem bramkarz. Czarni mają cudowną sytuację, lecz piłka o włos mija cel. — Drzymała przechodzi ładnie, lecz strzela w aut. strzał Sawka broni Koźmin. — Balcer, kopnięty rozmyślnie opuszcza boisko i połowa skończona.

Już w pierwszej minucie po przerwie broni Krasicki w ładnym stylu, poczem Czulak nie trafia w piłkę. W trzeciej minucie bomba Reymana — sprowadza wyrównanie. W dwie minuty potem wykłada Reyman piłkę Czulakowi, która mija nawet bramkarza i zdobywa dla swoich barw pierwszy raz prowadzenie. — Wisła przeważa; po linjach obydwu bramek spaceruje piłka bez skutku. Piękny strzał Reymana łapie Krasiecki. Róg przeciw Czarnym, kontratak i powolnym wyrównują Czarni ze strzału Kocha. Znowu trzy rogi przeciw Czarnym. W 40 minucie zdobywa Reyman z wolnego piątą bramkę, w minutę potem po wolnym, bitym przez Chmielowskiego, dobija Koch i wynik jest ustalony. W 43 róg przeciw Wiśle, potem przeciw Czarnym i zawody kończą się pod znakiem przewagi Wisły. Kończą się pod znakiem przewagi Wisły. Widzów 2.000. Sędziował energicznie i bezstronnie p. Wardęszkiewicz z Łodzi. *Dr. H.*

Z boisk zagranicznych

Wiedeń, 19. 10. (tel. wł.)
Sportclub — W. A. C. 2:4
Rapid — Wacker 2:1
Nicholson — Admira 1:3
Vienna — Austria 3:1

Budapeszt, 19. 10. (tel. wł.)
Ferencvaros — Nemzeti 6:0
Hungaria — Offener 1. F. C 8:3
Boscay — Uzpest 2:2
Bastya — Sabaria 0:1
Pecs — Kisperst 0:4

Praga, 19. 10. (tel. wł.)
S. K. Kladus — Slavia 0:3
Victoria Zizkov — S. K. Nachód 2:3
Meteor — Teplitzer F. C. 3:6
Bokennaus — Sparta 4:3

Berlin, 19. 10. (tel. wł.) Hertha B. S. C. — Victoria 93 2:3. Porażka mistrza Niemiec.

Deventer, 19. 10. (tel. wł.) Holandja wschodnia — Niemcy Zachodnie 1:3 (0:2)

*

Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk 2:0 (0:0)

W walce Śląsków Polskiego i Niemieckiego na stadjonie w Zabrzu (N) piłkarze polscy pokonali footbalistów niemieckich w stosunku 2:0 (0:0) w obecności 5000 widzów, którzy z zainteresowaniem przypatrywali się tym zajmującym zawodom. Zwycięstwo polskich piłkarzy zasługuje na tem większe podkreślenie, że wystąpili oni w składzie osłabionym.

Słaby dzień Legji warszawskiej na zawodach z Pogonią.
Legja — Pogoń 1:1 (1:0)

Po ostatnim meczu Legji z Pogonią nasuwają się mimowoli dziwne, a jeszcze więcej smutne dla wojskowych refleksje. Mając do dyspozycji wspaniały stadjon, jakim się nie może poszczycić obecnie żaden klub w Polsce, rozporządzając drużyną składającą się z szeregu wybitnych jednostek, nie posiada jednak Legja tego czegoś, co zapewnia innym klubom powodzenie, triumfy i ogólną sympatję. Tym czemś, co klub pcha do sławy i dodaje mu animusu w walce, a czego Legja obecnie nie posiada, jak pokazał niedzielny mecz z Pogonią, jest brak zwolenników, lub choćby sympatyków. O ile zaś Legja takich i posiada, to w każdym bądź razie w ogólnym koncercie oklaskującej publiczności stanowią oni prawie znikomą liczbę. A jeżeli jeszcze los tak zrządzi, że wojskowi grają poniżej swej formy, to wtedy nietylko milkną brawa nagrody i zachęty, ale podnosi się stłumiony zazwyczaj poryk dopingu dla drużyny przeciwnej. Nie chcą wnikać w przyczyny stwarzające tak nieprzyjemną atmosferę dla wojskowych, uważam, iż w warunkach takich wygranie meczu kosztuje Legję bardzo wiele nerwów. Gdy zaś i te zawiodą, to nic dziwnego, że wojskowi mimo swej wysokiej dziś formy schodzą z boiska nie raz pokonani.

Przechodząc do omówienia zawodów, stwierdzić należy, że poza okresami, w których padły obie bramki, mecz niedzielny nosił wybitny charakter nieciekawych zawodów towarzyskich, gdzie obydwom przeciwnikom chodzi raczej o wypełnienie przykrej formalności, a nie o pokazanie gry takiej, nagrodą której mogłyby być tak drogie 2 punkty mistrzowskie. Przez dwadzieścia minut po zaczęciu gry, tak Legja, jak i Pogoń nie są zdolne zainicjować jakiejś poważniejszej akcji, z której mogłaby paść bramka. To też gra toczy się przeważnie na środku, doskonale zazielenionego boiska. Dopiero 25-ta minuta przynosi zmianę sytuacji. Za dość problematyczny faul Fichtla sędzia dyktuje rzut wolny. Egzekutorem jest Rajdek. Piłka bita niezbyt mocno, lecz celnie ląduje... na głowie sprytnego Nawrota, poto, by za sekundę nie niepokojona przez nikogo sfrunąć do bramki poganiaczy. Bramkarz Sobociński w tym miejscu nie miał absolutnie nic do powiedznia. Bramka ta wprowadza pewne ożywienie do gry, w której stroną bardziej agresywną jest Legja. Za chwilę nieprzeciętne zagranie Szaller, Ciszewski, Nawrot, zakończone pięknym strzałem tego ostatniego, likwiduje brawurowo Sobociński. Na akcji tej kończy się pierwsza połowa sfrunąć do bramki Poganiaczy. Bramgry.

W czasie przerwy zawodnicy powstałej niedawno sekcji lekkoatletycznej gospodarzy, kierowanej sprężystą ręką kapitana Kawalca, zorganizowali dwa biegi. Za propagandę „królowej sportów“, jaką jest lekka atletyka, należy się Legji uznanie.

Po przerwie inicjatywę gry bierze w swe ręce Pogoń, by prawie do końca niepokoić niebezpiecznie tyły wojskowych. Przeważnie jednak 80 procent akcji swych marnowała sama Pogoń, gubiąc się w rogach przeciwników. Nic też dziwnego, że piękne przeważnie zagrania trójki środkowej gości, przez długi czas nie mogły się zakończyć oczekiwanym sukcesem. Przyczynili się do tego też w dużym stopniu i sami wojskowi, którzy ostrą, a chwilami brutalną grą uniemożliwiali przeprowadzenie jakieś spokojniejszej akcji. W grze takiej cechowali głównie Ziemian, Nowakowski i Cebulak. Ofiarą tego ostatniego pada Kuchar, otrzymawszy silny cios nogą w plecy. Nie zrażona tem Pogoń prze naprzód, jednak bez powodzenia. W międzyczasie wojskowi mają parokrotnie szanse na zrobienie bramki, jednak nie udaje im się to, dzięki dzielnej postawie tyłów gości. Błyskawiczna kombinacja Przeździecki, Ciszewski, Rajdek i ostry strzał ostatniego broni rozpaczliwie Sobociński. Następuje kontratak Pogoni. Szabakiewicz uciekłszy Nowakowskiemu, centruje piłkę dołem, którą otrzymuje Maurer. Nie strzela jednak, tylko przytomnie podaje wychodzącemu między obrońców Motylewskiemu, który spokojnie strzela obok wybiegającego bramkarza. Wyrównanie 1:1. Nieoczekiwany ten sukces przyprawia o ogromną radość Poganiaczy. Uradowany Deutschman fika kozły. Następuje jeszcze kilka nie groźnych już momentów. Np. za faul Hankego bije wolnego Martyna, lecz przenosi. Pogoń widocznie zadowolona już z wyniku, cofa się do obrony. Zdenerwowani tem gracze Legji zaczynają grać chaotycznie, nic więc dziwnego, że gwizdek sędziego na koniec zawodów zastaje wynik bez zmiany.

Omawiając grę poszczególnych graczy, należy wyróżnić przedewszystkiem w Pogoni Kuchara, który był motorem wszystkich akcyj Lwowian. Dzielnie mu sekundował Jeżewski w obronie. Boczni pomocnicy poprawni, Hanke tylko nieco za powolny. W ataku poza słabiutko grającym na lewym skrzydle, Łagodnym, pozostali czterej gracze wydali z siebie maksimum swych umiejętności piłkarskich, czem bezprzecznie zaimponowali zebranej publiczności. To też rzęsiste brawa były godną tego nagrodą. Co do Ligji, to jedynie na swoim poziomie gry utrzymał się Ciszewski, oraz Szaller, który miał, zdaje się, jeden z najlepszych swych meczów w tym sezonie. Renomowani zaś obrońcy wojskowych przeciętnością swą niszczególnie zareprezentowali się przed swym występem praskim. Reszta słabsza jak zazwyczaj.

Sędzia p. Rutkowski ze Lwowa, poza kilkoma błędami w pierwszej połowie, zadowolił w zupełności. Widzów ponad 3000

Składy drużyn. Pogoń: Sobociński-Fichtel, Jeżewski, Hanke. Kuchar, Deutschman, Szabakiewicz, Motylewski, Zimmer- Mauer, Łagodny. — Ligja: Zakowski, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Nawrot, Rajdek, Przeździecki, Ciszewski.

Warszawa 19. 10. 1930 r. **S. H.**

Warszawianka — Ł. T. S. G. 2:2 (0:0

W Łodzi odbyło się spotkanie pomiędzy dwoma końcowymi klubami Ligi, które współzawodniczą ze sobą o spadek do klasy A. Mecz ten przy widowni wypełnionej około 4000 widzami, był dowodem, że jednak obie drużyny warte są spadku do niższej klasy.

Gra była prowadzona niezwykle wolno i tylko wyjątkowo zdarzyły się ciekawsze podbramkowe sytuacje. To też do połowy drużyny nie potrafiły nic osiągnąć i zakończyły przedpauzie 0:0. Od połowy gracze rozruszali się nieco i gra przybrała na żywości, ale także i na ostrości.

Ł. T. S. G. zdołał wbić dwa goale gościom i utrzymał stosunek 2:0 do 15 minut przed końcem. Jednakowoż goście jakkolwiek nie mają szans na uratowanie się od spadku, rzucili się do przeciwataku i zdążyli wyrównać. przez Szenajcha i Zwerza II. Szczęśliwym strzelcem w Łodzi był Herbstreich, który obie bramki zapisał na swoje konto. Najlepszym na boisku był sędzia p. Nawrocki, który potrafił drużyny chwilami zapominające się utrzymać w dyscyplinie, do czego użył nawet kary usunięcia dwu grazy z boiska. --o--

Leader Ligi traci dwa punkty.
Ruch — Cracovia 1:0 (0:0)

Ruch: Kremer, Kacy, Kusz, Badura, Gąsior, Zorzycki, Dziwisz, Urban, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Zastawniak, Seichter, Chruściński, Mysiak, Mitusiński, Malczyk, Bintel Kosok, Sperling.

Mecz ten był bardzo interesującym, gdyż pomimo technicznej przewagi gości, widziano u gospodarzy niespotykaną ambicję i wytrzymałość; ten moment zadecydował też o wyniku tak ważnego spotkania.

Niemniej jedak towarzyszyło gospodarzom przysłowiowe szczęście, gdy Cracovia w czasie nieustających ataków na bramkę gospodarzy nie umiała się zdobyć choć na jeden skuteczny strzał.

W drużynie gospodarzy nie można było dopatrzyć się specjalnie słabych punktów. Na szczególne wyróżnienie zasługuje całe trio obronne. Poświęcenie Kremera sprawiło, że goście nie zdobyli ani jednej bramki, a obaj obrońcy robili co mogli, aby nie dopuścić atak gości do głosu. W pomocy brak było pewnej taktyki, jednak pomagała ona atakowi w chwilach przewagi Szczególnie podobali się techniką i ofiarnością Zorzycki i Badura. Atak nie pokazał wprawdzie planowych akcyj i pięknych kombinacyj, jednakże silna wola zwycięstwa sprawiła swoje. Dobrze spisał się również prawy łącznik Urban, który walnie przyczynił się do zwycięstwa.

Przebieg gry: W pierwszej połowie lekka przewaga Cracovji, która nie wykorzystała kilka murowanych sytuacyj podbramkowych. Ruch grał więcej defenzywnie. Po zmianie pól dała się zauważyć przewaga Ruchu, który w 16-tej minucie przez Buchwalda zdobywa pierwszą a zarazem i ostatnią bramkę dnia. Cracovia zaczyna z furją atakować bramkę Ruchu, lecz ofiarna gra tyłów Ruchu pozbawiła gości ostatecznie zwycięstwa.

Sędzia p. Słomczyński ze Sosnowca nie spełnił należycie swego zadania i swemi mylnemi rozstrzygnięciami denerwował tak graczy jak i publiczność.

Na zawodach obecni byli prezes Śląskiej Rady Sportowej p. dr. Saloni, b. poseł i burmistrz W. Hajduk p. Grzesik, burmistrz miasta Mysłowice dr. Karczewski i wiele innych osobistości. **Ka-Ze**

O dyskwalifikacji Petkiewicza

P.Z.L.A. a Petkiewicz

W ostatnich tygodniach rozeszła się sensacyjna wiadomość o dyskwalifikacji na przeciąg 8 miesięcy Stanisława Petkiewicza za wycofanie się z biegu 5 km w ramach międzypaństwowego spotkania Polska — Czechosłowacja w Brnie.

Równie sensacyjną jest niedawno przez prasę podana pogłoska o zamiarze wycofania się naszego świetnego biegacza z czynnego życia sportowego. Oto dwa fakty, pozostające ze sobą oczywiście w związku przyczynowym.

Zgóry można przewidzieć, że cała ta sprawa daleka jest jeszcze od ostatecznego rozwiązania, to też przedwczesnem byłoby poddawanie jej szczegółowej analizie. Niemniej jednak dziwna niejasność i tajemniczość, jaka ją otacza, oraz rozbieżność wygłaszanych na łamach prasy sportowej zdań na jej temat zmusza do ogólnego przynajmniej zastanowienia się nad istotą wyroku P. Z. L. A.

Należy jednak z miejsca zaznaczyć, że najogólniejsze nawet zorjentowanie się jest bardzo utrudnione wskutek milczenia najbardziej miarodajnego w tym sporze związku lekkoatletycznego (wywiad udzielony przez mjr. Łebkowskiego nie można uważać za oficjalne wypowiedzenie się P. Z. L. A.).

Odtworzyć można sobie tę kwestję z konieczności jedynie na podstawie doniesień prasy oraz własnych domysłów. Wedle tych źródeł meritum tej przykrej afery przedstawia się następująco: Ktoś czy coś zdołało niezbicie przekonać P. Z. L. A., że Petkiewicz wycofał się ze wspomnianego biegu z pobudek niesportowych, a co gorsze, wprowadził celowo w błąd kierownictwo polskiej drużyny, i przez to pośrednio przyczynił się do klęski Polski z Czechami.

Opierając się prawdopodobnie na tych przesłankach, związek postanowił „winowajcę“ przykładnie ukarać.

Oto „zbrodnia i kara“. Zastosowanie tej ostatniej (abstrahując narazie od formy, jaką przybrała w omawianej sprawie) byłoby zupełnie słuszne, gdyby... uprzednio udowodniono „zbrodnię“. Niestety P. Z. L. A. w sprawie, która zajmuje cały bez wyjątku świat sportowy Polski, jak dotąd się nie wypowiedział, nietylko lekceważąc opinję sportową, która ma prawo domagać się wyjaśnienia, ale również przyczyniając się do podkopania swego autorytetu. Bo trzeba zaznaczyć, że zdanie samego Petkiewicza jak i p. Szenajcha (uczestnika zawodów w Brnie oraz członka P. Z. L. A.) również dobrze może przekonać każdego jak i wywody przedstawiciela P. Z. L. A. Ani pierwsze ani z w ł a s z c z a drugie nie mogą jednak wystarczyć. Jasno więc z tego wynika, że tylko zarząd P. Z. L. A. należy do wtajemniczonych w tej sprawie.

To są niejasne punkty, tkwiące w najbardziej zasadniczej części sprawy. Są jednak i inne, odnoszące się do osoby „winowajcy“, rodzaju kary oraz sposobu jej wymierzenia. Niema chyba w Polsce człowieka, interesującego się sportem, któryby nie wiedział, czem był i jest Petkiewicz dla sportu polskiego. Wszelkie wyjaśnienia są najzupełniej zbyteczne. Tem więcej musi zdziwić każdego wyrok związku. Zasługi naszego znakomitego biegacza są tak nieproporcjonalnie olbrzymie w stosunku do jego tajemniczego przewinienia, że nawet gdyby związek miał rację, dyskwalifikacja, jaka spotkała Petkiewicza, musiałaby uchodzić za rażącą niesprawiedliwość. Nie znaczy to, by osoba zasłużona miała być wolna od kar za popełnione przestępstwa. Tego nie można wymagać od żadnej władzy. wymagać natomiast można i należy, by, zwłaszcza w sporcie, wzięto pod uwagę przeszłość „oskarżonego“ jako okoliczność łagodzącą. P. Z. L. A. jednak, zdaje się, zapomniał o zasługach Petkiewicza jako o rzeczy nieporównanie małej wobec ogromu jego zbrodni. A zresztą dlaczego właśnie 8 miesięcy? Czy taką karę przewidują paragrafy kodeksu karnego P. Z. L. A., jeśli taki wogóle istnieje? A może te 8 miesięcy dyskwalifikacji jest już zredukowaną i ułaskawioną karą?

W każdym razie obrady srogich sędziów pozostaną, zdaje się, nieznane ogółowi. Może to i lepiej. Bądź co bądź w ten sposób nie przyczynił się P. Z. L. A. do zjednania sobie zaufania i powagi.

A jednak mimo tego wyroku prawdziwy miłośnik sportu, równie cieszący się sukcesami Petkiewicza, jak ceniący wysoką godność reprezentowania barw polskich i autorytet związku, nie może oprzeć się przekonaniu, że Petkiewicz nie zasłużył sobie na to i stał się ofiarą wielkiej niesprawiedliwości. Zasłużył sobie natomiast, by wezwano go do Związku celem przesłuchania i wówczas dopiero naocznie skazano. Może okazałoby się, że wystarczyłaby tylko nagana za lekkomyślność i zlekceważenie obowiązku, udzielona przez tak świetnie pojmujących swe obowiązki sędziów Związku.

Pozostaje wreszcie do omówienia sposób wymierzenia tej kary. Poczucie sprawiedliwości P. Z. L. A. było tak wielkie, że dyskwalifikacja Petkiewicza stała się rzeczą dokonaną już w kilka dni po zawodach brneńskich. Gorliwość tę należałoby sobie tłumaczyć chyba tylko obawą, by w szeregi lekkoatletów, zachęconych niekaralnością Petkiewicza, nie wdarły się... teorje anarchiczne. Tak szybko reagująca sprawiedliwość miała fatalne następstwa. 19-go września bowiem Petkiewicz stawał do ważnego pojedynku z Nurmim. Któż może zaręczyć, że dyskwalifikacja, o której napewno już musiał wiedzieć, nie była przyczyną jego załamania psychicznego i klęski. Wiadomo zaś, jak wielkie znaczenie posiada w sporcie samopoczucie i odporność psychiczna, zwłaszcza dla tak wrażliwego i sumiennego sportowca, jakim jest Petkiewicz.

Są to domysły, lecz jednak wielce prawdopodobne. Oczernianie Petkiewicza w opinji sportowej jest bezcelowe. Zaskarbił on sobie zbyt gorącą sympatję, uznanie i podziw, by miano wierzyć w stawiane mu zarzuty.

Dlatego naiwnie wygląda oskarżanie go, że przez wycofanie się z biegu 5 km pośrednio uniemożliwił zwycięstwo Polakom, gdyż ten osąd opiera się w istocie nie na czem innem, jak m. i. „na 10 punktach“, zdobytych w tychże zawodach właśnie przez tego samego Petkiewicza.

Na tem tle dyskwalifikacja Petkiewicza nabiera specyficznego wyrazu. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że była ona nie wymiarem sprawiedliwości, ale aktem nieprzemyślanym, a może chęci wykazania rzekomej tężyzny organizacyjnej Związku. Ciekawe jest, czy miałoby to miejsce na progu sezonu lekkoatletycznego, przed spotkaniami międzypaństwowemi? Wątpić wolno...

Nie mam celu bronić Petkiewicza, ani obwiniać P. Z. L. A., lecz wyrażam zdanie polskiej opinji sportowej, jakie mogła ona sobie wyrobić na podstawie dostępnych wiadomości.

A że opinja ta bardziej skłania się na stronę Petkiewicza, który dał się jej poznać nietylko jako doskonały, ale sumienny, ambitny i wzorowy sportowiec, to już jest w równej mierze zasługą naszego biegacza jak i, niestety, winą Związku, który nie mógł sobie zyskać swą działalnością specjalnych zwolenników. Gdyby to niefortunne pociągnięcie Związku miało rzeczywiście pozbawić Polskę jej najlepszego sportowca, byłby to cios dla naszego sportu niepowetowany i wówczas śmiało mogliby wszyscy zawołać: „sędziowie przed sąd“!

Kazimierz Herz.

Co mówi b. Prezes P. Z. L. A. o dyskwalifikacji Petkiewicza?

Kpt. Misiński długoletni prezes P. Z. L. A. w wywiadzie udzielonym tyg. „Stadjon“, tak mówi o dyskwalifikacji Petkiewicza:

„Zapoznałem się ze wszystkimi szczegółami tej afery dyskwalifikacyjnej, no i doszedłem do wniosku, że skrzywdzono naszego asa. Petkiewicz jest wybitną indywidualnością i powinien być odrębnie traktowany. Nie można go przemęczać częstemi startami. Pamiętam jak cała prasa miała żal do P. Z. L. A. za to, że przemęczano przed rokiem Kusocińskiego. A teraz Petkiewicza się dyskwalifikuje. Przecież taki wyrok może zadecydować o zniechęceniu i wycofaniu się wogóle z czynnego życia sportowego, a wtedy pozbawiliśmy się czołowej siły. Sądząc po czasach biegu 800 m. w Brnie, walka była zacięta a Petkiewicz musiał wydać z siebie wszystko, żeby zwyciężyć. W kilkanaście minut po takim wysiłku biedz 5 km. — to nieprawdopodobieństwo.

Za lekkomyślność naszego biegacza nie można przecież stosować dyskwalifikacji; musiał on być naprawdę bardzo zmęczony. Trzeba koniecznie jakoś zmienić tę uchwałę“.



Czyżby . . .?

Z Warszawy donoszą, że p. Stanisław PETKIEWICZ, rekordzista w biegach długodystansowych, i mistrz Polski, chluba sportu polskiego na rynku międzynarodowym zgłosił swoje wystąpienie z K. S. Warszawianka, motywując swoje wystąpienie w liście do WOZLA swoje wycofanie się z areny sportowej surowym wyrokiem PZLA, dyskwalifikującym go na przeciąg 8-miu miesięcy, z powodu samowolnego i dotychczas przez p. PETKIEWICZA publicznie nie wyjaśnionego przerwania biegu na zawodach lekkoatletycznych z Czechami w Brnie.

W interesie prestiżu Polski na międzynarodowych konkurencjach leży zatrzymać wspomnianego zawodnika jako tego, który był zwycięzcą nad Nurmi'm a który, chociaż może zawinił, to jednak winę swą zrównoważył poprzednio położonemi zasługami dla sportu polskiego.

Wskazanem byłoby, by p. Petkiewicz wypowiedział się na łamach prasy sportowej o powodach swego incydentu w Brnie.

Z okazji dyskwalifikacji p. PETKIEWICZA ogłosił „Stadjon“ w Nr. 40-tym słuszny czołowy artykuł pod tytułem: „Sąd nad sędziami“, który poniżej za zgodą P. T. Red. „Stadjonu“ powtarzamy:

Sąd nad sędziami

Jedno z ostatnich wydarzeń w naszej lekkoatletyce każe przypuszczać, iż przystąpiono tam do czynienia generalnych porządków, z niewidzianą dotychczas ani u nas, ani gdziekolwiek indziej skrupulatnością i gorliwością.

Zaczęto od tego, by ukarać 8-miesięczną dyskwalifikacją najlepszego polskiego zawodnika dlatego, że ten ośmielił się nie skończyć biegu na meczu międzypaństwowym.

Zaiste — umiłowanie sprawiedliwości godne co najprzedniejszych antycznych wzorów, wspaniały hołd złożony zasadzie „fiat justitia, pereat mundus“.

Jednak, jeśli od dzisiaj w krainie królowej sportów już nawet mglisty cień pozoru przewinienia z surową karą się spotyka — spodziewać się wolno, że nie dalej jak jutro ręka Temidy wyrywać zacznie z żyznego gruntu i te chwasty, które oddawna wszystkich jaskrawie rażą i utrudniają wschodzenie pięknych kwiatów i bogatych kłosów.

Spodziewać się wolno, że zacznie się sąd nad sędziami.

Ileż to zawodów obiecujących i ciekawych zaprzepaścili ci panowie. Ileż sytuacyj jasnych „zabałaganili“ — i jak niezmordowanie pracowali nad tem i pracują, by lekką atletykę uwolnić od szacunku i sympatyj szerokiej publiczności!

Sędziowie — to największa bolączka tego sportu.

Sędzia lekkoatletyczny — to w warunkach naszych obecnych przeważnie taki pan, który otrzymuje bezpłatny bilet wejścia dla siebie, bliższej i dalszej rodziny, ma prawo paradować po całym stadjonie z przepaską, przychodzić kiedy mu się spodoba, wychodzić kiedy zechce, zasłaniać widok płacącym widzom i nie znać się na rzeczy. Pozatem — i poza boiskiem — przybierać pozę mecenasa, poświęcającego swój drogocenny czas i tylko z łaski przyjmującego spadające nań zaszczyty. Inni, lepsi — są wyjątkami.

Gdyby zawodnik — nawet najwybitniejszy — spóźnił się o parę minut, byłby wielki dramat i byłoby pewno niedopuszczenie do startu. A gdy pan sędzia wyznaczony spóźni się o godzinę, względnie nie zjawi się wcale, to jest w porządku, gdyż — on i tak się przecie nieprzymuszony ofiarnie poświęca; i tak wszyscy winni mu być wdzięczni za to, że raczył przyjąć mandat i zaszczycić zawody swą obecnością.

Z tem trzeba skończyć. Nie sposób używać dwu miarek. Jeśli się zawodnika karze dyskwalifikacją 8-miesięczną, to na jakże długo trzeba zawiesić „officiela“, który się zjawił na boisku w pół godziny po odbytej konkurencji, albo wogóle nie przybył, mimo zawiadomienia, na zawody, uważając, że już dosyć w ostatnich czasach się „nasędziował“.

—o—

Historja 5-ciu spotkań Polski z Czechosłowacją

W dniu 26 b. m. zostanie rozegrane w Pradze, z cyklu gier o puhar dla amatorów środkowej Europy, spotkanie pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji.

Przy tej okazji poniżej podajemy historję pięciu pierwszych spotkań, która przedstawiła się następująco:

1925, Praga, Czechosłowacja — Polska 2:1 (1:1) (pkt 2:0).

Gorelitz (Pog.), Olearczyk (Pog.), Cyll (Ł. K. S.), Hanke (Pog.), Gieras (Wisła), Spojda (Warta), Adamek (Wisła), Batsch (Pog.), Kuchar W. (Pog.), Szperling (Crac.).

Zespół Polski złożony z graczy Pogoni i Wisły, które wówczas znajdowały się u szczytu formy, grając nader ambitnie z drugiej strony popełniając wiele błędów taktycznych i technicznych musiał się zadowolić porażka z niezbyt pierwszorzędnym garniturem czeskim.

Najlepszym graczem Polski okazał się bezkonkurencyjny w owych czasach Goerlitz, w obronie dobrym był Cyll, Gieras z powodu wielkiego upału podobnie jak i Batsch (którego w drugiej połowie zastąpił Staliński) grali poniżej swej formy. W ataku zadowolił Szperling i Kuchar.
Bramkę dla Polski uzyskał Batsch w 41 min, dla Czechosłowacji Polacek w 33 min. i Mraz na trzy minuty przed końcem. Spotkanie prowadził p. Braun z Wiednia.

1926, Kraków, Czechosłowacja — Polska 2:1 (1:), (pkt 4:0).

Domański (War.), Giebartowski (Pog.), Pohl (I. F. C.), Zastawniak (Crac), Lubina (Diana Katowice). Wojciechowski (Warta). Szperling (Crac.), Ciszewski (Leg.). Kałuża (Crac.), Kuchar (Pog.), Kubiński (Crac.).

Doskonałe okazje do rewanżu za klęskę poniesioną w roku poprzednim zaprzepaściła Polska. Reprezentacja nasza złożona z graczy 7-miu klubów musiała się zadowolić powtórnie porażką i to z zupełnie przeciętnym zespołem czeskim.

W drużynie naszej zawiódł zupełnie Wojciechowski, Lubina. Pohl, i Giebartowski. W ataku najlepszymi byli „weterani“ Kuchar, Kałuża i Kubiński.

Jedyny punkt dla Polski uzyskał Kuchar w 33 min, dla Czechosłowacji w 42 min Polacek a deceduiący punk o zwycięstwie padł w 78 min z samobójczego strzału Giebartowskiego. — Sędziował p. Gero z Budapesztu.

W roku 1928 Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej z okazji dziesięciolecia niepodległości Republiki Czechosłowackiej, zorganizował w Pradze turniej piłkarski z udziałem Polski. Jugosławji oraz własnej reprezentacji zawodowej i amatorskiej.

Niestety drugi występ Polski w Pradze przyniósł nam dalsze dwie porażki.

1928, Praga. Czechosłowacja (zawodowcy) — Polska 3:2 (2:0)., pkt 6:0.

Domański (War.). Karasiak (Ł. K. S.). Wojciechowski (Warta) Kotlarczyk (Wisła), Deutschman (Pog.), Wypijewski (Leg.), Staliński (Warta), Reyman (Wisła), Kuchar (Pog.), Krygier (Pol.).

Drużyna nasza grając niezwykle ambitnie uzyskała z zawodowcami czeskimi, wcale niezły wynik (Jugosławia w dzień później doznała porażki w stosunku 7:2). Najlepszą częścią drużyny było trio obronne Domański. Karasiak, Gałecki Pomoc mając najcięższe zadanie wywiązała się naogół poprawnie. W ataku zadowolił jak zwykle, Kuchar.

Bramek dla Czechosłowacji uzyskał Puc (dwie) i Bejbl, dla Polski Reyman w 79 i 81 min. Sędziował p. Braun z Wiednia.

W tym samym dniu Jugosławia doznała porażki z amatorską reprezentacją Czechosłowacji w stosunku 3:1.

1928, Praga, Czechosłowacja (amatorzy) — Polska 1:0 (1:0), pkt 8:0.

Szumiec (Crac.), Karasiak (Ł. K. S.), Gałecki (Ł. K. S.), Hanke (Pog.), Wotlarczyk (Wisła), Wojciechowski (Warta), Wypijewski (Leg.), Łańko (Leg.), Reyman (Wisła), Ciszewski (Leg.), Kuchar (Pog.) —

Skontuzjowanego po przerwie Szumca zastąpił Domański, a zmęczonego Wojciechowskiego Deutschman.

Po ładnej grze drużyny Polskiej w meczu z zawodowcami spodziewano się ogólnie łatwego zwycięstwa. Tymczasem drużyna przemęczona zawodami poprzedniemi, nie była w stanie wykazać swych umiejętności i uległa niespodziewanie „amatorom“.

W drużynie naszej z wyjątkiem „tria obronnego“, zawiedli niemal wszyscy. Zwycięską bramkę dla Czechosłowacji uzyskał Motak. — Sędziował p. Grundl z Wiednia.

Turniej słowiański w Pradze przyniósł zwycięstwo i puhar ufundowany przez czeską Federację piłkarską, czeskim zawodowcom.

Wygrali oni dwa mecze i osiągnęli stosunek bramek 10:3. Stosunek bramkowy Polski wynosił 2:4, Jugosławji 4:8, a czeskich amatorów 2:3.

1929, Kraków, Czechosłowacja — Polska 2:2 (1:2), (pkt 9:1).

Fontowicz (Warta), Bułanow (Pol.), Martyna (Leg.), Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk (Wisła), Bajorek (Wisła), Szperling (Crac.), Kozok (Crac.) Kałuża (Crac.), Pazurek (Crac.), Rusinek (Crac.).

Piąte z rzędu spotkanie z Czechosłowacją nie przyniosło spodziewanego ogólnie zwycięstwa. Mecz krakowski, przyniósł nam połowiczny sukces. Goście byli znacznie lepsi i na podstawie przebiegu gry powinni byli odnieść zwycięstwo.

Że zawody nie zakończyły się zwycięstwym Czechosłowacji, to tylko zasługa naszej trójki obronnej, która w przeciwieństwie do innych graczy grała przez cały czas b. równomiernie. — Najsłabiej wypadli Bajorek i Rusinek.

Bramki dla Polski zdobyli Kozok w 25 min i Pazurek w 36 min. dla Czechosłowacji Uher w 7 min a wyrównującą z rzutu wolnego w 81. — Sędziował p. Langenus z Antwepji.

Ogólny bilans — 5 meczów — 6:10 goali (9:1 pkt).

Tak więc w dotychczasowych meczach z Czechosłowacją straciliśmy 10 bramek, zdobywając tylko 6. Bilans zawodów z Czechosłowacją wobec bilansu z Węgrami czy z Szwecją nie przedstawia się jeszcze tak katastrofalnie.

Bezsprzecznie największym bohaterem spotkań Polska — Czechosłowacja, jest Kuchar. Wszechstronnego „Wacka“ wystawiana aż na cztery różne pozycje: obydwu łączników lewo-skrzydłowego i środkowego napastnika. Kuchar ze swojego zadania zawsze wywiązał się nadzwyczaj sumiennie.

Trzykrotnie reprezentowali Polskę: Wojciechowski, Szperling, i Kotlarczyk. Dwukrotnie wystawiono: Hankego, Domańskiego, Ciszewskiego. Kałużę, Karasiaka, Gałeckiego, Wypijewskiego, Reymana i Stalińskiego.

Raz jeden przeciwko Czechosłowacji grali: Giebartowski, Pohl, Zastawniak, Lubina, Kubiński, Deutschman, Kotlarczyk II. Krygier, Szumiec, Goerlitz, Olearczyk, Cyll, Gieras, Spojda, Adamek Batsch, Przybysz, Rusinek, Fontowicz, Bułanów, Martyna, Kozok, Pazurek, Bajorek, Dańko.

Szczęśliwymi strzelcami dla Polski byli: Reyman (dwukrotnie), Pazurek, Batsch, Kozok i Kuchar jednokrotnie.

Kbk.



Petkiewiecz po zwycięstwie Nurmi'ego odbiera gratulacje

Z Przemyśla

Z Przemyśla donoszą, że w dniach 11 i 12 b. m. rozegrano tam III ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni przemyskiego Czuwaju. W zawodach wzięli udział zawodnicy A. Z. S. (Lwów) dwukrotny zdobywcy puharu, Sokół Macierz (Lwów), Pogoń (Lwów), oraz wszystkie kluby przemyskie.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące: bieg 100 m 1. Nowosad (Sok. J.) 10:8; bieg 800 m 1. Kowal (Pol.) 2:12.2; bieg 3000 m 1. Szostak (Sok. P.) 10:4.1: rzut kulą 1. Kaniak (Sok. M.) 11:66; rzut dyskiem 1. Kaniak (Sok. M.) 36.10; rzut młotem 1. Pępkowski (AZS) 22.42; rzut oszczepem 1. Medycki (Czuwaj) 50.03; skok wwyż 1. Nowosad (Sok. J.) 1.71; skok wdal 1. Nowosad (Sok. J.) 6.46; skok o tyczce 1. Kluk (Sok. M.) 2.92; sztafeta olimpijska 1. A. Z. S. 3:47.9.

W ogólnej puktacji zwyciężył Sokół Macierz (Lwów) osiągając 36 pkt, przed A. Z. S. 27 pkt. Polonią (Przemyśl) 20 pkt.

(Kob.)

Piłka nożna z ubiegłego tygodnia

O wejście do Ligi.

W. K. S. — Skra 1:0 (1:0)

Łódź, 12. 10. Ostatni mecz grupowy WKS-u o wejście do Ligi zakończył się nieznacznem i niezasłużonem zwycięstwem drużyny wojskowej. Mistrz Łodzi zareprezentował się tym razem niezwykle słabo niemal we wszystkich linjach. Jedynie obrona stała na wysokości zadania, broniąc w sytuacjach najkrytyczniejszych. Jedynem usprawiedliwieniem drużyny łódzkiej jest fakt, że wystąpiła ona z pięcioma rezerwowemi bez Kotlickiego, Cabana, Nykla i Przygońskiego. Rezerwowi gracze dali się szczególnie we znaki w linji napadu, która tym razem grała tak prymitywnie i niecelowo jak nigdy jeszcze w bieżącym sezonie. Do słabej gry rezerwowych zawodników Szczepanika i Gerszmana dostosowali się pozostali napastnicy. Jedynie lewa strona napadu od czasu do czasu tylko stwarzała groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Pozostała część drużyny również grała nienajlepiej, a sytuację ratowali Duczyński w pomocy i Fliegel na obronie.

Drużyna gości zaprezentowała się nienajgorzej i na utratę dwóch punktów nie zasłużyła. Była ona agresywniejsza od miejscowych, przeprowadzała wcale ładne akcje, nie potrafiła jednak zdobyć się na celne strzały, wykazując kompletną impotencję strzałową pod bramką przeciwnika. Sama gra stała na niskim poziomie. W pierwszej połowie Skra ma kilka dogodnych okazyj, które napastnicy marnują z najbliższej odległości. Jedyna bramka dnia pada w 38-ej min. z rzutu karnego, podyktowanego za sfoulowanie na polu karnym Klimczaka. Tenże gracz wykonuje rzut karny, strzelając pewnie w róg.

Druga połowa meczu zamieniła się na istną kopaninę, w której rej wodzili gracze zespołu łódzkiego. Gra stawała się przytem tak brutalna, że wywołał niesmak u widzów. Szczególnie gracze łódzcy nie przebierali w środkach, by unieszkodliwić przeciwnika, na co niestety sędzia nie umiał odpowiednio zareagować. W pierwszych 30-tu minutach Skra ma znów przewagę i znów nie wykorzystuje „murowanych“ sytuacyj. Dopiero w ostatnim kwadransie drużyna stołeczna opada na siłach i w tym okresie WKS stale przeważa, lecz wyniku nie potrafi podwyższyć. Sędziował b. słabo p. Jegierski. Widzów około 800 osób.

Lechja — Sokół (Równo) 6:1 (2:0)

Zawody o wejście do Ligi. Zupełna przewaga Lechji przez cały czas zawodów.

Amatorski K. S. — Wawel 4:2 (3:2)

Zawody powyższe stały tylko przez 20 minut na wysokim poziomie, gdy inicjatywa spoczywała w... nogach Wawelu. W 22 min. cudowny strzał Dudy odbija się od poprzeczki, nadbiegający jednak Niechcioł umieszcza piłkę w siatce Wawelu, po fatalnej obronie Szajny. W kilka minut potem pada wyrównanie z ostrego strzału Ruty, poczem Węglowski z wyraźnej pozycji spalonej zdobywa prowadzenie dla Wawelu. Za niebezpieczną grę dyktuje sędzia rzut karny (!!), z którego Duda wyrównuje. Wreszcie tuż przed pauzą prowadzą Ślązacy ze strzału Glajcara.

W 13 min. po pauzie ustala Niechcioł wynik dnia. Sędzia, por. Usarz ze Lwowa, popełniwszy do przerwy dwie rażące omyłki, które spowodowały dwie bramki i zaważywszy w ten sposób na losach gry, sędziuje po pauzie pod dyktandem publiczności i graczy Wawelu, to też gra traci na wartości i staje się kopaniną po kostkach, w czem wyprowadzeni z równowagi gospodarze górują. Widzów około 1500. U gości najlepszy bramkarz Leopold i Duda w ataku, u gospodarzy Ruta, Nowak i Szajna, acz przepuścił jedną łatwą bramkę.

82 PP. (Brześć n. B.) — 42 PP. (Białystok) 4:2 (2:1)

Zawody o wejście do Ligi. Drużyna 82 PP. grała ambitnie i stwarzała dużo niebezpiecznych sytuacyj pod bramką miejscowych. Interesujący ten mecz prowadzony był w szalonem tempie. Drużyna zwycięzców na tym meczu nie miała słabych punktów.

Toruń.

T. K. S. — Legja (Poznań) 2:4 (0:3)

O spadek do kl. „B“

Olsza — Metal 3:2. Sędziował p. Sałęga. Olsza i Fablok mają prawie pewność pozostania w klasie „A“.

O wejście do kl. „B“.

Hagibor — Bieżanowianka 3:0 (1:0)
W pierwszej rozgrywce zdobywa Hagibor dwa punkty. Sędziował dobrze p. Klemberg.

Makabi (Białystok) — 76 PP. (Grodno) 3:2

Mecz o mistrzostwo klasy A. Przy równych siłach drużyn zawody te dały wiele ciekawych momentów.

Cracovia ligowa — Makkabi 5:3 (1:2)

Zawody te, do których Cracovia wystąpiła z trzema, a Makkabi z dwoma rezerwowymi, wykazały, że białoniebiescy są dla najlepszej nawet drużyny groźnym przeciwnikiem na własnem boisku. Pierwsza połowa pozostaje pod znakiem lekkiej przewagi Makkabi. Strzał Osicka, przedłużony do... własnej bramki przez Seichtera przynosi gospodarzom pierwszy punkt, wyrównuje Kossok pięknym strzałem z 30 metrów. Po chwili broni Seichter na linji bramkowej, wolny rzut Brennera unicestwia Otfinowski, Landmann zaś przenosi z 2 kroków. Zasłużony drugi punkt pada dla Makkabi z karnego, uderzonego przez Holzmanna, za foul Mysiaka. W tej części gry Otfinowski popisuje się kilka razy wspaniałą obroną swej bramki. Po przerwie przechodzi Seichter na środek pomocy. Crac. gra coraz lepiej i pierwsze pół godziny należy do niej. Zdobywa też kolejno 4 bramki przez Nawarkiewicza z centry Sperlinga, przez Gintla po rodu. Następną bramkę, przez tegoż gracza strzeloną, puszcza fatalnie Meller, wreszcie piąta jest również dziełem Gintla. Makkabi zrywa się do kontrataku, przejmuje inicjatywę, a Osick ustala przytomnie z centry Landmanna wynik zawodów. Sędziował sprawiedliwie p. mgr. Rumpler. Widzów ponad 1000.

Wisła ligowa — Makkabi 3:1 (2:0)

Do powyższych zawodów wystąpili ligowcy z 5 rezerwowymi, zaś gospodarze osłabieni byli brakiem obrońcy i bramkarza. Gra interesująca i wyrównana po przerwie. Bramki zdobył Czulak i Kisieliński, jedna zaś padła z rzutu karnego. Honorowy punkt był dziełem Selingera II. U zwycięzców podobali się Czulak, Kisieliński i Kotlarczyk II, u pokonanych Landmann i Selinger I. Wzorowym arbitrem był p. Süsser.

Z boisk piłkarskich Zagłębia.

Sosnowiec.

Arja — Gwiazda 1:0 (0:0)

(ZL) Derby robotniczych zespołów zakończyły się niezasłużoną porażką Gwiazdy. Gra stała pod znakiem ciągłej przewagi Gwiazdy, której atak zaprzepaścił cały szereg doskonałych pozycyj. Jedyna bramka dnia padła w 38. minucie drugiej połowy ze strzału Wajsberga.

Arja — Gwiazda contra Amatorski KS B-Liga (Król. Huta) 3:2 (2:1)

Kombinowany zespół okazał się drużyną dobrze zestawioną i na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Pierwsza część gry nie wykazuje jeszcze zdecydowanej przewagi miejscowych. Dopiero w II części miejscowi grają świetnie, lecz impotencja strzałowa ataku nie pozwala na uzyskanie lepszego wyniku. Bramki zdobyli: dla gości lewy łącznik i środek ataku; dla miejscowych Władzimierski, Wajsberg i Klajman po jednej. Na wyróżnienie zasługują: z Amatorskiego KS: bramkarz, środkowi pomocy i ataku. Z miejscowych obrońca Rappaport i cały atak.

Będzin.

Hakoah, old boy'e — Podkolegjum Sędziów (Sosnowiec) 3:1 (2:1)

Sędziowie okazali się miernymi piłkarzami i ulegli zasłużenie. Podobała się ładna gra Kazibuckiego i Okularczyka. Z miejscowych wyróżnić należy Frochcwajga i Helberga, zdobywców bramek dla Hakoahu. Honorowy punkt dla arbitrów uzyskał z podania E. Wienera Kazbucki. Zawody prowadził p. Siwek I., najstarszy piłkarz Zagłębia wzorowo.

Czeladź.

Zagłębianka — Brynica 2:2 (2:0)

Rewanżowe zawody o wejście do klasy A zakończyły się wynikiem remisowym. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, przyczem w pierwszej połowie Zagłębiance sprzyjał wiatr dzięki czemu uzyskali dwie bramki ze strzałów Kwapisia i Sobieraja. Druga połowa należy w zupełności do gospodarzy, którzy w krótkim czasie wyrównują przez lewego łącznika. Brynica, uzyskując w zawodach kwalifikacyjnych trzy punkty zdobyła mistrzostwo klasy B. i w przyszłym roku będzie walczyła w szeregach klasy A. Na wyróżnienie zasługują Kwapiś i Sobieraj z Zagłębianki, prawy obrońca z Brynicy. Sędziował p. Okularczyk słabo.

Myszków.

Hakoah komb., Będzin — KS Myszków 2:1 (0:1)

Pierwszy sukces drużyny Zagłębia w Myszkowie odnosi kombinowany zespół będzińskiego Hakoahu, dla którego bramki uzyskali Rozen II i Siwek I. — Wyróżnili się Rozen II i Rotenberg, którzy byli najlepszymi graczami na boisku.

Gry towarzyskie.

Kolejowy PW — IFC 3:4 (1:3)
Pogoń (Kat.) — KS 06 (Mysł.) 1:0 (0:0)
Pogoń (N. Bytom) — Slavia (Ruda) 3:5 (2:2)
Wawel (N. Wieś) — Poniatowski (Godula) 3:2 (0:2)

Tow. Sp. Koszarawa I B — Żyd. TSG Kadimah 0:0 (0:0)

Zawody o wejście do B-ligi Okręgu Bielsko-Biała zgromadziły na boisku TS Soła mimo przed południowej pory zgóra 400 widzów.

RKS Pobudka — TS Soła 0:3 (0:1)

Łatwe zwycięstwo drużyny Soły nad B-klasową drużyną podokręgu Bielsko-Biała.

Olympja — Zuch (Toruń) 5:0

Goście byli słabym przeciwnikiem gospodarzy, którzy bagatelizowali sobie ich drużynę, na czem ucierpiał znacznie poziom gry. (AF)

Hagibor — Gwiazda 3:0 (walkover) z powodu niestawienia się Gwiazdy.

Hakoah — ŻTS 3:2 (1:2)

Hakoah grał od 20-tej minuty w dziewiątkę, jednego bowiem gracza wykluczył sędzia, drugi doznał złamania obojczyka, mimo to przeważał i zasłużenie zwyciężył. Sędziował p. Hirsch.



Łódź wioślarska w kanale Augustowskim.

Naroczanka



łączy największe jezioro Polski Narocz z Wilją.

O turystyce wioślarskiej

Wioślarstwo — powiedział ktoś — to jeden z niewielu sportów, znajdujących znakomite zastosowanie turystyczne. Połączenie tych dwóch pojęć ma ogromne znaczenie. Mimo to jednak dotychczas i turystyka w wioślarstwie i wioślarstwo w turystyce traktowane było po macoszemu. Wioślarstwo turystyczne uprawiano niemal na marginesie zawodów, uważano za trening i zaprawę. Wioślarka, pojęta z punktu widzenia regat i turystyka wioślarska to dwa światy bogate, ale rozmaite, pełne odrębnych pojęć. Wioślarz-zawodnik i wioślarz-turysta to dwie psychiki, rozdzielone niezgłębioną przepaścią. Zawodnik nie będzie nigdy prawdziwym turystą i odwrotnie. Na żadną z tych gałęzi wioślarstwa nie można patrzeć pod pewnym kątem widzenia. One są same dla siebie. Bodaj, że nawet zawodnik nigdy nie rozumie turysty i nawzajem. Obu wsadza wiosło w dłoń nienasycony nigdy w obecnej dobie przerafinowanej cywilizacji głód emocji. W ogólnej skali emocje te leżą b. daleko od siebie. Zawodnikiem kieruje jeden wielki, zasadniczy cel — zwycięstwo. Za każdym razem inne, ale zawsze jedno. Turystę pochłania i można powiedzieć rozrywa przestrzeń. A cóż to jest przestrzeń, jak nie cały kompleks, cały świat najróżnorodniejszych wrażeń (dla zawodnika ubocznych) które wszystkie są równie dobrym celem. Przestrzeń jest niezgłębiona i niezmienna. Można z niej czerpać całemi garściami, a nie nasyci się wiecznej tęsknoty, która ciągle pcha w świat. Analogicznie zresztą jedno zwycięstwo nie syci głodu zawodnika. Z tej naczelnej różnicy wypływa cała (wyraźmy się po wioślarsku) rzeka dalszych. Zawodnik podporządkowuje naczelnemu celowi wszystko: tryb życia, upodobania, wolność. Zdolny jest na kilka miesięcy przed zawodami zmechanizować się w nieustannym treningu. Dużo poświęca. Staje się w służbie wiosła człowiekiem obowiązku. Turysta jest człowiekiem wolności — nie poświęca nic i niewiele wymaga. Przestrzeń włazi mu sama do gardła i płuc. Robi to, co chce i kiedy chce. Nawet może nie istnieć dlań zagadnienie techniki usiłowania. Aby być dobrym zawodnikiem, trzeba się wyzbyć „rozwiązłości turystycznej“, aby być dobrym turystą trzeba się wyzbyć wszelkich „zasad“ w wioślarstwie. I na to nie można się oburzać. Są dwa światy i oba mogą być równie dobre.

Jeżeli jedna przepaść dzieli wioślarza-zawodnika od wioślarza-turysty, cóż powiedzieć o drugiej przepaści — między tym „wilkiem morskim“ (lub łagodniej „rzecznym“) a turystą „szczurem lądowym“. Włóczęgi wodne mają swój własny specyficzny, niewytłumaczalny urok. Poczucie kontaktu z ziemią nie istnieje, a wślad zatem słabnie poczucie rzeczywistości. Jest się niejako na jej marginesie, w położeniu zupełnie wyjątkowem. Srebrne odblaski wody nadają czarodziejskie piętno i czasem istotnie można się złapać na zatraceniu wrażenia realnego bytu. Ląd od strony wody przedstawia się też w zupełnie swoisty sposób: Jest bardziej obcy, ale zarazem bardziej ponętny. Turysta wodny nie ma nigdy bezczelności szczura lądowego. Na ziemi nie czuje się jak na pewnym gruncie, nie będzie się tam rządził, jak we własnej kieszeni. A wiadomo z powszechnej psychologji, że cudza kieszeń ma dla nas większy urok niż własna. Nawet jeżeli rzecz ująć ze stanowiska malarskiego i krajoznawczego, da się zauważyć pewne różnice. Od strony rzeki obraz lądu jest bardziej jednolity, syntetyczny. Widzi się niejako wyborny skrót. Szczegóły zatracają się i roztapiają w ogólnym kolorycie. Zamiast dużej ilości drzew mamy las, zamiast rozrzuconych budynków wioskę, której całokształt się ogarnia, zamiast poszczególnych kłosów pole. Oczywiście, jeżeli się jedzie z prądem. Pod prąd przeciwnie wyodrębnia się każda chata, drzewa, kamień, trawka nawet. Wzrok się niezwykle wysubtelnia i zaostrza. Ponieważ jednak naogół regułą w turystyce jest jazda z prądem, a wyjątkiem pod prąd, ze stanowczością można powiedzieć, że wycieczki wodne cechuje skłonność do syntezy, połączona z pewnym wchodzącym w krew rozmachem. Wreszcie bodaj największą atrakcją i osobliwość stanowi sama rzeka. Coprawda są ludzie, którzy uważają, że właściwie rzeka to ogromna, nieobliczalna ilość litrów wody, tej samej wody, której używa się do rosołu. Są tacy, którzy o swych próbach podróży wodnej mówią z machnięciem ręki: „Znam ja te wody, niech je cholera...“, albo jeszcze gorzej. Istotnie jeśli wyobrazić sobie ogromną ilość wody stołowej, pomieszanej z pewną ilością kamieni, czystego piasku i wodorostów, od samego obrazu można pojechać do Oxfordu, jak mówią patrjotyczni mieszkańcy Rygi. Całe szczęście, że to tylko niepotrzebne wyobrażenie. Wioślarz-turysta wie dobrze, że „rzeka“ to coś osobliwego, oryginalnego, pewna odrębna całość, wyabstrahowana z poszczególnych cech charakterystycznych. Starzy wioślarze mają wśród rzek swoje sympatje i antypatje. Bo też każada z nich ma swoistą odrębną fizjognomję (żeby nie użyć zbyt wysłużonego wyrazu „dusza“). Są rzeki „straszne“ i rzeki „wesołe“, rzeki rwące a bystre i leniwe a nieintelligentne, są rzeki wyświechtane i dziewicze, pogodne i chmurne, żywe i smutne. Możnaby wyliczyć setki podobnych określeń, ale znacznie lepiej odesłać do słownika języka polskiego Lindego. Niema bowiem przymiotu, ani właściwości których nie możnaby przypisać jakiejś rzece. Są rzeki dziwolągi, np. górskie, które z powodu licznych sztucznych progów, po których spływają tarasami gromadzące się na nich białe piany wyglądają jak ufryzowane pudle.

Wioślarz zżywa się z wodą i z każdym innym żywiołem. Może rozmawiać i przekomarzać się z wiatrem, prądem itd. Po pewnym czasie rodzą się nowotwory językowe, związane z wypadkami podróży, lub napotkanemi osobliwościami i narasta soczysta, a jędrna gwara wioślarsko-żeglarska. Gwara ta obfituje w przysłowia, o cóż bowiem łatwiej na wodzie, gdzie każdy zwykły traf zmienia się w oczach ludzkich w wypadek typowy? A jest też i porządnie przesądny, jak każdy podróżnik. Pewna zależność od kaprysów natury, zachodząca mimo całego opanowania jej i silnego poczucia zwycięstwa nad jej przejawami wyrabia skłonność do przypisywania przypadkom niespodziewanym cech jakichś związków pozazmysłowych.

W związku z tem wszystkiem wytwarza się też specjalna kasta ludzi rzeki, analogiczna do mistycznej spójni ludzi szlaku, czy drogi. Tak jak na drodze — szofer, woźnica, czy nawet dozorca szosy rozumie doskonale piechura, na wodzie braterstwo dusz, iście demokratyczne, łączy wioślarza z rybakiem (ale z prawdziwym, nie z podmiejskim wędkarzem w meloniku i czarnym surducie z niemieckich obrazków), przewoźnikiem, flisakiem, robotnikiem rzecznym i t. d. Nie należy oczywiście przesadzać, ani uogólniać. Zapewne i wzajemne zawiści i kłótnie i zbrodnie mają miejsce i w tej gromadzie ludzi „wody“. Ale nad tem wszystkiem rozciąga się jakaś dobroczynna opona, która łagodzi tarcia i przesłania konflikty.

Mówią, że wciąga w nałóg alkohol, tytoń, kobiety. O, pełni deklamatorstwa abstynenci, gdybyście wiedzieli, jak bardzo wciąga woda, ta zwykła, czysta, najzdrowsza, podana w kryształowej karafce! Człowiek, który raz zakosztował prawdziwego smaku tego napoju, jest jej zaprzedany niemal przez całe życie. Rzuca wszystko, co daje mu komfort i wygodę, by ciągle podążać w stronę, gdzie króluje niepodzielnie mityczne bóstwo przygody.

S. J.

—o—

Sport motocyklowy

II. Doroczny Jesienny Rajd Motocyklowy Krak. Klubu Motocyklistów.

Rajd ten, odbył się w niedzielę ubiegłą i dzięki sprawności organizatorów przybrał charakter wielkiej imprezy. 32 startujących motocyklistów oto cyfra, którą się niejedne zawody międzynarodowe poszczycić mogą. Trasa 270 km prowadziła z Krakowa przez Wieliczkę — Bochnię — Brzesko — Tymowa — Nowy Sącz, Krościenko — Nowy Targ — Myślenice — Kraków, podzieloną była na 3 odcinki. Kraków — Nowy Sącz stacja kontrolna Nowy Sącz — Nowy Targ (Kontrola) wreszcie Nowy Targ — Kraków. Pozatem tajny punkt kontrolny bardzo dowcipnie przez prezesa KKM, p. Dr. Mostowskiego, na rozstaju szosy w Tymowie urządzony, pozwalał wyłapywać niestosujących się do regulaminu jazdy. Szosa w stanie nienadzwyczajnym, miejscami deszcz i błoto utrudniała niezwykle zawodnikom dotrzymania przepisanej z góry przeciętnej. Na 32 startujących do mety przybyło 29. Jest to nadzwyczajny sukces — biorąc pod uwagę, iż większość zawodników to niemal nowicjusze, startujący poraz pierwszy w poważnych zawodach. Rzecz ciekawa, iż wszystkie renomowane asy, jak Richter, bracia Hołuj, Gembala i in. zawiedli a tradycję mistrzowską podtrzymał tylko Tadeusz Damski, bezkonkurencyjny obecnie w Polsce motocyklista w jeździe z przyczepką, który w swojej kategorji jak i roku ubiegłego zajął pierwsze miejsce. Rychter na Dunelt wykazał tylko o 2 punkty mniej niż zwycizca rajdu Wojda na BSA, drogocenne te punkty stracił Rychter wskutek mylnego obliczenia swego czasu. Damski miał tylko o 1 punkt mniej od zwycięzcy, jak również i Bahr na Arielu, co świadczy o wyrównanej klasie motocyklistów krakowskich. Zachęcony niezwykłym sukcesem swej imprezy KKM, liczący dziś już około 120 czynnych członków, zamierza w krótkim czasie urządzić nocną jazdę pętlicową — rzecz dotychczas w Polsce nieznana. O szczegółach tej niezwykłej imprezy doniesiemy później. — Wyniki techniczne rajdu następujące: Maszyny do 250 ccm solo: Zakrzewski na DKW 200 ccm 117 pkt., Hellerówna na Francis Barnet 102 pkt i Filarski na Ariel 100 pkt. Maszyny solowe do 600 ccm: Wojda na BSA 500 ccm 137 punktów, najlepszy wynik solowych maszyn i najlepszy wynik dnia, drugi Bahr na Ariel 500 ccm 136 pkt. Rychter na Dunelt 500 ccm 135 pkt. Szypulski na Ariel 500 ccm 134 pkt. Kocwa na OEC 500 ccm, 133 pkt, Stieglitz-acobi na Armor 500 ccm 132 pkt, Münnich na New Imperial 500 ccm 132 pkt, Immerglück na Ariel 550 ccm oraz Rudnicki na 350 ccm FN zamykają tą kategorję zwycięzców. Maszyny solowe ponad 600 ccm: Sroczyński na Indian 750 ccm 127 pkt, Hołuj St. zeszłoroczny zwycięzca na Harley-Davidson 1200 ccm 118 pkt, brat jego Jan na takiej samej maszynie 115 pkt. Maszyny z przyczepkami do 600 ccm: Chachulski na Ariel 600 ccm 111 pkt, Kardaszewski na Ariel 500 ccm 110 pkt. Wreszcie ostatnia kategorja: Maszyny z przyczepkami ponad 600 ccm: Pierwszy Tad. Damski na Harley-Davidson 1200 ccm 136 pkt, Pizel na takiejże maszynie 119 pkt, oraz Zieliński na również Harley'u 110 punktów. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął Harley-Davidson, drugie Ariel.

Po zawodach odbył się bankiet w pięknych salach hotelu Francuskiego, podczas którego nastąpiło uroczyste rozdanie szeregu bardzo cennych nagród. Komandorem rajdu był wiceprezek Krak. Klubu Automobilowego p. Wilhelm Ripper, celowniczym mistrz Polski Jan Ripper, starterem p. Szynalik, sędziami pp. kpt. Prelicz, Reklewski, Kipper i Choczner.

Ale-Cho



MINC JECHUDA „Bar-Kochba“ (Łódź), mistrz Polski na rok 1930 wagi średniej. Wynikiem swym 290 kg osiągniętym na ostatnich mistrzostwach Polski w Krakowie zdobył mistrzostwo wszystkich klas. W podnoszeniu ciężarów ćwiczy od roku 1925 zdobywając rokrocznie mistrzostwo Okręgu Łódzkiego. Ostatni wynik Minca osiągnięty na treningach wynosił 315 kg w trójboju. Poza atletyką Minc uprawia gimnastykę szwedzką i boks.



STERN LEON Ż. T. G S. „Bar-Kochba“ Łódź, 2-krotny mistrz Polski wagi ciężkiej, który poraz pierwszy zdobył mistrzostwo tej wagi w r. 1927. W r. bież. pobił swych najważniejszych konkurentów Katka (Okr. Pozn.) i Cojga (Okr. Śląski, zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1930 Stern jest wszechstronnym sportowcem, uprawia gimnastykę, tennis, boks, piłkę nożną, szermierkę i pływanie. Jako gimnastyk osiągnął w wszechżydowskim zlocie w Morawskiej Ostrawie (Czechosłowacja) 6-te miejsce, bijąc Niemców, Czechów, Węgrów i innych. Wynik osiągnięty na ostatnich mistrzostwach Polski był 287,5 kg.

Buda (BKM) zwycięża przed Czerniakiem w międzyklubowym wyścigu na torze żużlowym w Poznaniu.

Międzyklubowe zawody motocyklowe urządzone staraniem Oddziału Motocyklowego Tow. Sport. „Unja“ zgromadziły na boisku Sokoła 4000 widzów. — Mimo, że nie startowali tacy jezdzcy jak Koszczyński, Turkiewicz, wyścigi te należy zaliczyć do bardziej udatnych. — Wyniki poszczególnych biegów:

Kategorja do 250 ccm.

I. przedbieg: 1. Tyrała (Unja-Pozn.) na Rudge 860 ccm w czasie 6.32.

2.Śledziński (Unja-Poznań) na Rudge 860 ccm w czasie 7.09.

Już po pierwszem okrążeniu wskutek wypadku wycofuje się Weyl (Unja), — Śledziński bezkonkurencyjny w swej kategorji uzyskuje słaby czas wskutek dwukrotnego defektu maszyny.

II. przedbieg: 1. Stańczyk (BKM-Bydgoszcz) na Ariel 250 ccm uzyskuje czas 5.27.

2. Czerniak (Rudge) Rudge 250 ccm uzyskuje czas 5.31.4.

3. Weyl (James) 175 ccm 5.48.

4. Nagengast (Rudge) 250 ccm.

Nagengast skutkiem wypadku traci półtora okrążenia jednak bieg kontynuuje dalej.

Kat 250 finał:

1. Stańczyk (BKM-Bydgoszcz) Ariel 250 ccm 5.42.2.

2. Tyrała (Unja) Rudge 250 ccm — 6.18.4.

Poza konkurencją na Rudge 350 ccm osiagnał Zimmerman (BKM-Bydgoszcz) czas 5.42.3.

Kategorja powyżej 350 ccm.

Juniorzy:

1. Beitsch (BKM) na Harley-Dav. — 1000 ccm 5.45.1

2. Kościański (Unja) Rudge 500 ccm — 6.22.

3. Kapczyński (Unja) Sarolea 500 ccm 6.46.

Seniorzy:

1. Buda (BKM) Rudge 500 ccm 5.09.1

2. Czerniak (Unja) Rudge 500 ccm — 5.09.3.

3. Stańczyk (BKM) Ariel 500 ccm — 5.28.1.

Finał:

Do finału weszli jezdzcy, którzy osiągnęli najlepsze czasy. Po zaciętej walce wpadają na metę:

1. Buda (BKM-Bydgoszcz) Rudge 500 ccm czas 5.05.3.
2. Czerniak (Unja-Poznań) Rudge 500 ccm czas 5.05.4.
3. Stańczyk (BKM) Ariel 500 ccm — czas 5.25.3.
4. Weyl (Unja) James 175 ccm czas — 5.48.

Rozgrywka:

pomiędzy wzycięzcą Budą (BKM) a Mazurkiewiczem (Unja) przyniósł zwycięstwo pierwszego w czasie 5.10.4. — Mazurkiewicz osiągnął czas 5.26.2. — Buda startował na Rudge 500 ccm, Mazurkiewicz zaś na BMW 750 ccm z przyczepką.

Wszystkie biegi odbyły się na przestrzeni około 5000 m. (10 okrążeń). — Organizacja sprawna.

Ta-Pa.



WAJNGARTEN MAJER (Ż.T.G.S.) „Bar-Kochba“ Łódź, 6-krotny mistrz Polski wagi koguciej, od roku 1924 dzierży mistrzostwo Polski, ustanawiając rekordy niepobite dotychczas przez nikogo z dźwigaczy polskich jego wagi. Oprócz atletyki uprawia gimnastykę szwedzką i lekką atletykę. Wynik ustanowiony na ostatnich mistrzostwach Polski był 247,5 kg. Na ostatnich treningach wynik swój Wajngarten znacznie poprawił.

Nie będziesz kradł cudzych zawodników . . .

Ciągłe zażalenia i protesty ze strony poszczególnych towarzystw na występowanie i przyjmowanie niektórych zawodników w sposób podstępny z jednego towarzystwa do drugiego, zmusiły P.Z.A. do zastanowienia się, jakby na przyszłość podobnemu postępowaniu zapobiedz. W tym celu P.Z.A. wzorując się na starszych i silnie zorganizowanych związkach innych gałęzi sportu, postanowił zaprowadzić obowiązkowo dla wszystkich członków karty zgłoszenia.

Karty te obowiązywać będą na całym terenie Polski począwszy od dnia 1-go listopada 1930 r. i od tego dnia który zawodnik nie wykaże się powyższą kartą, nie może startować do żadnych zawodów.

W zawodach urządzanych przez poszczególne towarzystwa, okręgi lub P. Z. A. mogą występować po terminie zgłoszenia według następujących przepisów:

P. Z. A. wydaje karty zgłoszenia składające się z 5-ciu części. Przy zgłoszeniu zawodnik względnie członek wpłaca jako wstępne do przynależnego towarzystwa 1,— zł, przyczem wypełnia czytelnie i podpisuje atramentem 1-szą i 5-tą część karty zgłoszenia, a sekretarz towarzystwa zatwierdzoną swoim podpisem i pieczęcią towarzystwa przesyła tak wypełnioną kartę zgłoszenia do sekretarjatu O. Z. A. wraz z pobranym wstępnem 1,— zł, z czego O. Z. A. zatrzymuje w swej kasie 50 procent, zaś 50 procent przekazuje do kasy P. Z. A. wraz z kartą zgłoszenia celem zatwierdzenia.

2. Dopóki zawodnik jest zgłoszony dla jednego towarzystwa, nie wolno mu walczyć ani podpisywać karty zgłoszenia dla innego towarzystwa.

3. Sekretarz P. Z. A. przechowuje u siebie 1-szą część karty zgłoszenia, zaś 2-gą, 3-cią i 4-tą zwraca towarzystwu, które część 2-gą winno wręczyć zgłoszonemu członkowi, który część tą powinien posiadać przy sobie do wszystkich zawodów w których występuje czynnie. Piąta część P. Z. A. odsyła do odnośnego O. Z. A.

4. Wszelkie dodatkowe zobowiązania zawodników względem towarzystwa i odwrotnie, są nie ważne.

5. Każdy zawodnik w każdej chwili ma prawo wykreślenia się z listy towarzystwa dla którego był dotychczas czynny. W tym celu zawodnik winien się zwrócić o wykreślenie do sekretarze towarzystwa pisemnie listem poleconym, doręczonym osobiście lub za pokwitowaniem. Sekretarz towarzystwa jest zobowiazany w przeciągu 24-ch godzin: 1. Przesłać 4-tą część karty zgłoszenia, zaopatrzoną w datę i pieczęć towarzystwa oraz podpis sekretarza do sekretarjatu P. Z. A. 2. O wykreśleniu zawiadomić sekretarjat O. Z. A. 3. O wykreśleniu zawiadomić zawodnika.

6. Razem z żądaniem wykreślenia lub też potem, może zawodnik prosić zarząd towarzystwa dla którego był dotychczas czynny o zwolnienie, sekretarz towarzystwa ma wtedy obowiązek: 1. Przesłać wykreślenie proszącego o zwolnienie zawodnika do 24-ch godzin do sekretarjatu P. Z. A. 2. Wysłać odpowiednie zawiadomienie do O. Z. A. 3. Zawiadomić o powyższem zawodnika. 4 Przedłożyć prośbę zawodnika zarządowi swego towarzystwa do rozstrzygnięcia, które musi nastąpić w przeciągu 7-miu dni od daty wniesienia prośby.

Jeżeli zarząd udzieli zawodnikowi zwolnienia, sekretarz jest zobowiązany, zawiadomić o zwolnieniu w przeciągu 24-ch godzin: 1. Zawodnika. 2. Okręgowy Związek Atletyczny. 3. Wysłać sekretarzowi P. Z. A. wypełnioną 3-cią część karty zgłoszenia, podpisaną przez sekretarza i prezesa towarzystwa względnie ich urzędujących zastępców.

7. Towarzystwu nie wolno wydawać oryginału zwolnienia zawodnika.

8. Zawodnik wykreślony nie może przez sześć miesięcy od daty żądania wykreślenia ani walczyć, ani podpisywać karty zgłoszenia dla innego towarzystwa, chyba że otrzyma zwolnienie od towarzystwa, z którego się wykreślił, przez co zyskuje prawo walczenia w barwach innego towarzystwa już po upływie 14-tu dni od daty zwolnienia. Zawodnik wykreślony może zawodować w barwach towarzystwa z którego się właśnie wykreślił, tylko po ponownem zgłoszeniu sie.

9. Dopuszczalne jest stawianie zawodników wykreślonych w ciągu czasokresu ich wykreślenia do reprezentacji Okręgowej i Państwowej.

10. Odwołanie wykreślenia lub zwolnienia przez towarzystwo jest niedopuszczalne.

11. Karty zgłoszeń w razie zwolnienia lub wykreślenia mają być przesyłane do P. Z. A. listami poleconemi.

12. Zawodników towarzystwa lub klubu rozwiązanego, wykreślonego, sfuzjowanego lub takiego, który zmienił swą nazwę, uważa się jako automatycznie zwolnionych.

13. Zwolnienia uważa się jako ważne z dniem zawiadomienia o ich wpływie do P. Z. A. najdalej na 3 dni od wystawienia daty zwolnienia. Inaczej dopiero 3 dni wstecz od daty wysłania przyczem miarodajna jest pieczęć poczty.

14. Jeżeli zawodnik zamierza używać pseudonimu, winien wnieść do P. Z. A. o uznanie obranej nazwy. Odnośna prośba wpłynąć powinna za pośrednictwem towarzystwa i Okręgu. Pseudonim używać wolno dopiero z chwilą zawiadomienia o zatwierdzeniu: 1. Towarzystwa do którego dany zawodnik jest zgłoszony. 2. Okręgowy Związek Atletyczny, do którego dane towarzystwo należy.

15. Zawodnik który przybywa do Polski z innych związków Państwowych, a nie jest obywatelem Państwa Polskiego, może być zgłaszany do P. Z. A. tylko wtedy, o ile mieszka już stale na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej przynajmniej rok.

16. Do mistrzostw Okręgowych i Polski również nie może startować obywatel obcego Państwa.

Z niniejszą instrukcją należy dokładnie zaznajomić swych członków tak obecnych, jak też i nowo wstępujących, a szczególnie winni dokładnie zaznajomić się z nią sekretarze towarzystw.

Raz jeszcze pozwolimy sobie zaznaczyć, że karty zgłoszeń bezwzględnie winny być zaprowadzone najpóźniej w podanym na wstępie terminie, wobec czego należy natychmiast po otrzymaniu niniejszej instrukcji zapotrzebować odpowiednia ilość kart zgłoszeń w tut. Okręgu, które zostaną przekazane żądającemu towarzystwu za pobraniem pocztowem, licząc za każdą kartę zgłoszenia 1,— zł, z czego 50 procent tut. Okręg przekaże do kasy P. Z. A.

Spodziewamy się, iż zarządy towarzystw pójdą nam w zaprowadzeniu powyższego zarządzenia z pomocą i przedsięwzięcie to zostanie wkrótce do zamierzonego celu doprowadzone, co niewatpliwie przyczyni się do uniknięcia dotychczas tak częstych nieporozumień na tle występowania i przechodzenia zawodników z jednego do drugiego towarzystwa, naturalnie nieraz nie z własnej woli, lecz przez polowanie niektórych towarzystw na lepszych zawodników, których podstępnie zwabia się z innych towarzystw.

Z pozdrowieniem sportowem

Za zarząd:

Sekretarz (—) Tybor St.

Prezes (—) Dawczyk Fr.

Dla zwolenników zawodowych siłaczy podajemy:



Zespół zapaśników zawodowych biorących udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Europy w Budapeszcie W pierwszym rzędzie stojących czwarty od lewej stoi Teodor Sztekker z Warszawy

Biały sport

Jędrzejewska choć w finale o puhar Lenza pokonana jednak wykazała tym swojem udziałem w walce z pierwszorzędnymi rakietami Europy, że aczkolwiek młoda i bez doświadczenia w technice meczów międzynarodowych jednak dorównać potrafi współzawodniczkom. Punktacja ostateczna finału umieściła na pierwszym miejscu „Payot“, która przegrała tylko do Jędrzejowskiej, pokonując Aussem i Valerio, a na drugiem usadowiła się Aussem po zwycięstwie nad Jędrzejowską i Valerio, trzecie zajała Valerio pokonawszy Jędrzejowską, a czwarte miejsce pozostało dla Jędrzejowskiej zwyciężczyni nad Payot, po przegranej do Aussem i Valerio.

Różnica pomiędzy Valerio a Jędrzejowską jest tylko w stosunku gemów, których nasza tennisistka miała tylko 35 wobec 40 p. Valerio.

„O“

Zarząd P. Z. L. A. postanowił złożyć złotych 100 na budowę trybuny Czarnych, i wezwał zarządy okręgowe do urządzenia zbiórek.

Znany zawodowy tennisista Polak — Najuch odniósł po raz pierwsze zwycięstwo nad dotychczasowym mistrzem świata zawodowców — Czechem Koželuchem bijąc go w trzech setach 6:0, 8:6, 6:4.

Sportowe „pele-mele"

10. Olimpjada

70 Zawodników z Polski pojedzie na X-tą Olimpiadę.

(K-k.) W ubiegły piątek w Państwowym Urzędzie W. F. odbyła się pod przewodnictwem dyrektora PUWF pułk. Kilińskiego, pierwsza międzyministerjalna konferencja w sprawie przygotowań polskich do Igrzysk X Olimpiady w Los Angelos.

Na konferencji tej obecni byli poza przedstawicielami PUWF, prez. Z. Z. pułk. Ulrych, prez Pol. Kom Olimpijskiego pułk. Glabisz, delegaci Pol. Kom. Olimpijskiego mjr. Sterba. inż Loth, i red. Sikorski, delegat ministerstwa spraw zagranicznych radca Wojtowski, delegat ministerstwa oświaty naczelnik Błoński.

Na konferencji tej ustalono, że skład ekspedycji na Igrzyska wynosić będzie maksimum 70 osób, a koszta przygotowań i wyjazdu wyniosą około 700 tysięcy zł. Ponieważ czyniki rządowe wyasygnować będą mogły na ten cel fundusze bardzo skromne, przeto cała uwaga zwrócona będzie na zbiórkę wśród społeczeństwa i samowystarczalność poszczególnych związków.

Uchwalono jako dyrektywę dla Z. Z. zaniechanie kosztownych wyjazdów zagranicznych i urządzenie deficytowych imprez w kraju.

Konferencja wykazała kompletną zgodność zamierzeń M. S. Zagranicznych. PUWF władz sportowych i wprowadziła kwestię przygotowań olimpijskich na realne tory.



Pogoń—Ruch 2:2 (0:1). Groźną sytuację pod bramką Pogoni wyjaśni Albański. Od lewej Jerzewski (Pogoń), Sobota (Ruch), Albański (Pogoń), Hanke (Pogoń)

Praga zwycięża Brno

w lekkoatletyce w stosunku 76:48

9-te spotkanie międzymiastowe skończyło się rekordowym zwycięstwem stolicy, która wystąpiła w prawie kompletnym składzie. Brno, osłabione brakiem 5 internacjonałów, a mianowicie: Korejsa, Kościaka, Jahna i braci Stirniszte nie mogła stawić należytego oporu doskonałym gościom.

100 m wygrał doskonały Engel (Praga) 10.8 przed Efeubergerem (B) 11.2 s.

400 m wygrał Efeuberger (Brno) 51.9 przed Fiserem (P) 52.1 s.

800 m 1. Kubiczek (P) 2.02, 2. Kratky (P) 2.03.

1500 m 1. dr. Drozda (P) 4.09.5, 2. Simek (B) 4.13.2.

5000 m 1. Nemecky (B) 15.46, 2. Sleraczek (B) 16.02.8.

Skok w wyż 1. 2. 3. Horak (B) i Hofman i Kratky (P) po 170 cm.

Skok w dal 1. Hofman (P) 6.85, 2. Komanek 6.69 mtr.

Skok o tyczce pod nieobecność Korejsa i Votavy wygrał Petz (P) 3.50.

Rzut kulą i dyskiem wygrał doskonały Donda (P) 14.69 i 41.41, a oszczep dr. Chmelik (P) 55.25.

Sztafety wygrała Praga a raczej Engel, który w olimpijskiej biegł poniżej 22 sek.! trasy były 4×100 — 44.7 a olimpijska 3.29.7.

Fótbal czeski przechodzi do dawnej dominującej roli. Sparta swoim wynikiem remisowym 2:2 z Ambrosią w Medjolanie ma prawie że zapewnione miejsce w finale puhar śr. Europy dla zawodowców. Przypuszczalnym przeciwnikiem jej będzie Rapid, który zwycięstwem nad F. T. C. 5:1 ma poważne szanse.

Mecz tenisowy Czechy — Morawy zakończył się zwycięstwem Moraw w stosunku 6:5. Czechy były reprezentowane przez: Szejnowa, Frelichowa, Zaoralka, Hechta, dr. Nawrotnego i Szibe. Morawy reprezentowali: — Maoszalek, Wodziczka, Rohrer, Gotlich oraz Blanarzowa i Merhantowa. Najładniejszą grą był singl Hecht — Wodiczka — 6:2, 5:7, 6:2, przyczem Hecht w 2-gim secie prowadził już 5:1 i 4:0. Z innych gier należy wyróżnić zwycięstwo dr. Nowrotnego nad Rohrerem i panie Brneńskie, które wygrały wszystkie gry.

Sparta — Ambrosia 6:1 (1:0). Nadspodziewanie wysokie zwycięstwo doskonale grającej Sparty. Bramki uzyskali Braine 2, Hejna, Silny, Podrazil i samobójcza.

Szenajch Aleksander, rekordzista Polski na 100 m. i napastnik stołecznej — Warszawianki, zamierza podobno porzucić piłkę nożną i swoją działalność sportową ograniczyć do lekkiej atletyki.

Gry sportowe

Dnia 11 bm. miała rozegrać Cracovia mecz szczypiorniaka o mistrzostwo Polski z Pogonią Katowice, oraz 12. bm. zawody w koszykówkę z H. D. Lipiny — oba jednak mecze nie doszły do skutku z powodu niestawienia się drużyn śląsk. Prawdopodobnie Cracovia zyska 4 p. W. c. — Odbył się tylko przedmecz niedoszłych niedzielnych zawodów w koszykówkę, a to:

Sokół — Cracovia II 21:21 (12:14).

Spotkanie towarzyskie więc bez dogrywki. Wynik niespodziewany odpowiadający jednakowóż przebiegowi gry, prowadzonej przez cały czas w szybkiem tempie. Z ambitniej grającej Cracovii najlepsi: Janusz i Kubanek, z Sokoła Król i Wierzbicki. — Sędzia p.n. Trytko II dobry.

Piłka ręczna.

11. X. **R. K. S. Legja — Jutrzynka 0:3** V. O. z powodu niestawienia się drużyny robotniczej. —

12. X. **Strzelec (Skawina) — Ż. R. K. S. Siła 3:0 (2:0).**

Mecz o wejście do kl. A Zasłużone wygrana twardej drużyny strzeleckiej — głównie dzięki nader skutecznej grze jej ataku. Zespół robotniczy ambitniejszy — lecz słabszy. Do przerwy gra zacięta i zmienna — po zmianie przewaga Skawiny. Bramki zdobyli: najlepsi ze swej drużyny Leserkiewicz I. 2 i Osika I. U Siły która nie wykorzystała 4 karnych! dobry Hirsch. Sędziował poprawnie p. Chmura.

14. X.

Jutrzenka — Makabi 2:3 (2:2).

Mecz towarzyski, publiczności z powodu świąt i pogody b. dużo. Gra nadzwyczaj żywa prowadzona obustronnie z temperamentem iście południowym. Do pauzy stronę atakującą jest częściej Jutrzenka — po zmianie Makabi zagrzewana przez „kibiców" — naciera nader intenzywnie lecz dzięki dobrej grze tyłów przeciwnika — uzyskuje z trudem zwycięstwo. Bramki uzyskali Rafałowicz i Kufer dla Jurzenki, Herman I. (2) i Goldstein I dla gospodarzy. Sędzia p. Gehorsam miał trudne zadanie wobec b. ostrej gry obu drużyn.

Polonja warszawska rozegrała z Reprezentacją Białegostoku dwa mecze koszykówki i siatkówki, wygrywając 51:11 i 26:21.

(Kow)



Drużyna piłki nożnej „K. P. W. Ognisko" Gniezno" jedna z najsilniejszych drużyn piłkarskich grodu Lecha

Lekkoatletyka

PZLA rozporządza obecnie dwoma świetnymi trenerami a to Klumbergiem i Cejzikiem, który, jak już donosiliśmy, przeszedł z amatorstwa na zawodowe uprawianie lekkiej atletyki. Uznał on, że jego nabyte przez szereg lat doświadczenie oddać może narybkowi lekkoatletycznemu więcej korzyści jak jego osobiste wyczyny sportowe, których jednak wobec posuwania się w latach poprawić już byłoby mu trudne.

Mistrzem dziesięcioboju w okręgu Wileńskiego OZLA jest Wieczorek, który ustalił dobry wynik 6716 pkt.

Pięciobój pań o mistrzostwo WOZLA wygrała Naumowiczówna przed Tokarzewiczówną.

Ladoumegue bije rekord światowy.

W Paryżu w ramach zawodów lekkoatletycznych — stanowiących oficjalne zakończenie sezonu, doskonały średnio-dystansowiec francuski Ladoumegue ustalił nowy rekord światowy 3,49,2. Stary rekord na tym dystansie należał do Niemca Peltzera i wynosił 3,51 min.

Nurmi w wywiadzie dziennikarskim zapowiedział, iż w najbliższej Olimpiadzie będzie startował tylko na dłuższych dystansach.

W Sztokholmie Nurmi zajął pierwsze miejsce w biegu na 3 mile angielskie, osiągając czas 14:22.3.

W ubiegłym tygodniu w Warszawie na boisku A. Z. S. ustanowiono trzy nowe rekordy lekkoatletyczne:

Panowie: bieg rozstawny 10×100 A. Z. S. 1:56.2 (czas lepszy o 3 sekundy od dawnego rekordu), bieg rozstawny 4 × 1.500 A. Z. S. 18:30.

Panie: 10×100 A. Z. S. 2:20 (czas lepszy o 1/5 sek. od dawnego rekordu), bieg rozstawny 4×200 A. Z. S. 55:2) czas lepszy od dawnego rekordu o 2 s.

Ping-Pong

Sporty w Polsce są sportami sezonowymi. Piszę „w Polsce", bo zagranicą uprawia się niektóre sporty cały rok, a kwestja „sezonu" jest w każdym razie mało zależna od pór roku. I tak tennis ma swoje korty kryte, ślizgawka i hokey pałace lodowe, istnieją też kryte tory kolarskie, bieżnie lekkoatletyczne i t. d.



„Czwórka" Wojskowego Klubu Wioślarskiego Poznań zajęła w tabeli punktacyjnej PZTW. 10 miejsce, a pierwsze wśród licznych wojskowych klubów i jest mistrzem wojskowym zrzeszenia

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić wypada, że i u nas uczyniono na tem polu pierwszy krok, co prawda że to krok siedmiomilowy; jest nim budowa pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach. Ślązacy żartów nie rozumieją: postanowili i budują, zakreślili sobie termin ukończenia gigantycznego dzieła i z pewnością ani o dzień się nie spóźnią. —

Jednym ze sportów „zimowych", jest ping-pong. „Zimowy" nie dlatego, że się w lecie uprawiać go nie da, ale z tej przyczyny, że w rzeczywistości uprawiany bywa wyłącznie w miesiącach zimowych zwłaszcza, gdy mróz czy szaruga zamyka człowieka w czterech ścianach. I dobrze się dzieje, że... tak się dzieje. Sport ten bowiem z konieczności uprawiany być musi w sali, czy pokoju, przebywanie zaś, a zwłaszcza uprawianie sportu w okresie letnim nie pod gołem niebem, a więc nie na świeżem powietrzu, nie może się przyczynić do podniesienia zdrowia i tężyzny fizycznej.

Obecnie wchodzimy w okres przygotowawczy tego sportu. W lokalach klubowych dźwięczą piłeczki, uderzane rakietkami, zawodnicy przygotowują się do mistrzostw wewnętrzno - klubowych, gdyż najpóźniej za miesiąc rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo jednostkowe i drużynowe w Okręgach.

Z tej okazji wartoby pomyśleć o tem, co z końcem ubiegłego sezonu na łamach „Sportu" podnosiłem: o stworzeniu Związku, obejmującego wszystkie okręgi, a więc Polskiego Związku Ping-Pongowego z siedzibą w Warszawie. — Coś zaczęto już w tym kierunku robić, ale skończyło się na ... zamiarach. — Obecnie czas nagli. We wszystkich państwach związki takie są utworzone i także „mocarstwa", nietylko polityczne, lecz też sportowe jak Litwa, Łotwa i Estonja biorą od lat udział w mistrzostwach ping-pongowych Europy, a Polska czeka niewiadomo na co i na kogo.

Aby raz wreszcie z miejsca ruszyć, upraszą się wszelkie istniejące na terenie Polski związki okręgowe lub kluby pingpongowe o pisemne zwrócenie się do prezesa Krakowskiego Okręgowego Zw. Ping-Pongowego: Dra Maksa Hornunga, Kraków, Dietlowska 29, który porozumie się z Okręgiem Warszawskim w sprawie zwołania konstytuującego Walnego Zgromadzenia P. Z. P. P. — Ze względu na ciężkie zadanie organizacyjne, nowy Związek czekające, pożądane są jak najszybsze zgłoszenia. *H.*



CHOCHŁOWICZ R. zwycięsca w biegu kolarskim „Dziennika Wileńskiego" uzyskał wspaniały czas 40 min. na 20 klm. po trudnej trasie ulicami Wilna

Na dwa fronty

Dzień 26 października stoi pod znakiem międzypaństwowych i międzymiastowych spotkań. — W dniu tym gra reprezentacja Polski przeciw Czechosłowacji na obcym gruncie swe ostatnie zawody o puhar amatorów. Aczkolwiek wynik zawodów nie wpłynie na tabelę, gdyż Polska nawet w razie przegranej ma tytuł mistrza w kieszeni, to jednak zawody te ze względu na prestige naszego piłkarstwa winniśmy rozstrzygnąć na swą korzyść. Do reprezentacji naszej kapitan związkowy mjr. Loth wziął pod uwagę następujących graczy:

Polonja: Kisieliński, Miączyński, Bułanow, Seichter, Malik, Szczepaniak, Suchocki.

Legja: Martyna, Ziemiam, Szaller, Nawrot, Wypijewski, Ciszewski.

Warta: Fontowicz, Wojciechowski.

Cracovia: Kozok, Mysiak, Chruściński, Szperling.

Wisła: Kisieliński II, Bajorek.

Garbarnia: Smoczek, Pazurek II.

Warszawianka: Domański.

Natomiast Warszawa ma dać równocześnie graczy do reprezentacji, majacej w tym samym dniu rozegrać zawody międzypaństwowe z Łotwą w Warszawie.

Otóż przeciw Łotwie wystąpią: Koźmin, Pychowski i Bałanow, Szaller i Kotlarczykowie I i II, Szczepaniak, Nawrot, Malik, Ciszewski i Balcer.

Coprawda kpt. związkowy ma jeszcze pewne wątpliwości co do swego wyboru i możliwe że jeszcze w ostatnim tygodniu poczyni drobne przesunięcia.

Za tydzień dowiemy się co drużyny te dla piłkarstwa polskiego uczyniły.

Program dnia uzupełniają zawody: Liga północna — Liga południowa oraz Kraków — Warszawa. Obydwa w Krakowie, acz i tu przewidziane są zmiany. Możliwym jest bowiem również match Kraków — Zagrzeb lub Kraków — Bratislava.

Danja odmówiła Polsce nawiązania stosunków na polu piłkarskim, motywując to brakiem wolnych terminów, w najbliższych latach. Dla zaznaczenia dodajemy, że pismo to było wystosowane przed wspaniałem zwycięstwem piłkarzy polskich w Sztokholmie.

18-to minutowa dogrywka meczu Warta — Ruch, odbędzie się w dniu 30 listopada.



Oficerski zespół DOK VII i 56 pp. mistrz w koszykówce (koszulki ciemne) i wicemistrz 58 pp.

Footbal

(K-k.) Szwedzi pragną za wszelką cenę zrewanżować się Polsce w jak najkrótszym czasie, wobec czego zwrócili się do P. Z. P. N.-u w sposób nieoficjalny, proponując rozegranie najbliższego spotkania w roku 1931. Zwycięstwo polskiej reprezentacji przyczyni się zapewne nietylko do zacieśnienia stosunków ze związkiem szwedzkiem, lecz utoruje również drogę do innych państw. Sukces ten może stać się punktem zwrotnym w stosunkach międzynarodowych P. Z. P. N.-u.

PZPN uznał r. 1930 za rok jubileuszowy i z tej to okazji ustanowił odznakę dla zasłużonych graczy i działaczy na niwie piłkarstwa. Odznaka podzielona będzie na klasy a oprócz odznaki będą też wydawane i dyplomy.

Zdałoby się, by i ŚlOZPN za wzorem WOZPN przeprowadził przy pomocy O. W. F. kurs przodowników piłkarskich. Z pewnością zyskałby na tem poziom gier i zachowania się graczy na boisku.

Sprawa walk-owern Cracovia-Polonia jest już definitywnie załatwiona. P. Z. P. N., uznał, że interpretacja postanowień zastosowana przez Ligę była zupełnie słuszna i, że gracze Malik i Pazurek nie byli uprawnieni do gry.

Na ofertę Konsulatu R. P. w Antwerpji, tyczącą wyjazdu jednej z drużyn polskich do Belgji, Liga P. Z. P. N. postanowiła przesłać ofertę Polonji.

Szkocki Związek piłkarski postanowił zorganizować w maju roku przyszłego tourne po kontynencie. Prawdopodobnie Szkoci grać będą w Austrji, Włoszech i Szwajcarji.

Ruch, za niedotrzymanie terminu płatności wobec Ligi, został wezwany do ostatecznego uregulowania tych należytości do dnia 25 października.

Zima idzie

W obliczu hokejowych mistrzostw świata w Krynicy.

(K-k.) W Warszawie odbyła swe pierwsze posiedzenie komisja propagandy i prasy Mistrzostw świata w hokeju na lodzie. Odbędą się one jak wiadomo w dniach 1—8 lutego w Katowicach.

Obradami kierował dr. St. Polakiewicz prezes P. Z. H. L. Po całodziennych naradach postanowiono jednogłośnie całą propagandę mistrzostw tak w kraju jak i zagranicą oddać Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrojowisk „Orbis" w Krakowie. Kierownictwo biura prasowego w Krynicy w czasie mistrzostw oddano w ręce red. N. Sussermana, prezesa Lwow. Okr. Zw. Hokej.

W związku z temi mistrzostwami bawi obecnie w Polsce generalny przedstawiciel, węgierskiego krajowego biura podróży „Ibusz", który wskazał na wielkie zainteresowanie temi mistrzostwami na Węgrzech. Szczegółowych informacji udzieliła mu centrala „Orbisu" we Lwowie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, która prosiła p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad zawodami hokejowemi i mistrzostwo świata.

W skład delegacji weszli: dr. St. Polakiewicz, dyr. Domu Zdrojowego w Krynicy, dr. Nowotarski, burmistrz Krynicy p. Górski, oraz dr. Maciejowski.



Pogoń—Ruch 2:2 (0:1). Strzał Szabakiewicza łapie przytomnie Kremer. Od lewej Dziwisz, Kałzy (Ruch), Szabakiewicz (Pogoń), Kremer (Ruch)

A. Z. S. zwycięża

w meczu lekkoatletyczn. 79½:68½

Jedna z ostatnich imprez tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Krakowie, był mecz lekkoatletyczny AZS — Wisła. Spotkanie to rozegrali czołowi zawodnicy obu klubów, co dało w rezultacie kilka bardzo dobrych wyników. Na pierwszem miejscu należy postawić nowy rekord okręgowy, uzyskany przez młodego skoczka Wisły, Micherdzińskiego, który poprawił stary rekord okręgowy, należący do Dra Kowenickiego z AZS-u o 3 cm, uzyskując 3.18. — Nowak I wykazał, że jest znów w formie, skacząc wdal 6.78. Na talent wielobojowy tego zawodnika wskazują wyniki w sprintach, oraz ładny wynik w pchnięciu kuli 11.38 m. Kądzielawa zwyciężył w oszczepie dobrym wynikiem — 48.17 m. Organizacja zawodów dopisała w zupełności. Poszczególne wyniki były następujące:

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny A. Z. S. — Wisła zakończył się zwycięstwem akademików: 79½:68½ punktów. Poziom zawodów naogół niski. Organizacja dobra, publiczności mało.

Wyniki techniczne następujące:

100 m: 1. Nowak I (AZS) 11.8; 2. Turek (AZS), 3. Baker, 4. Rekucki (Wisła).

200 m: 1. Nowak I (AZS) 24 s., 2. Bauer (AZS), 3. Baker, 4. Rekucki (Wisła).

400 m: 1. Truka (AZS) 58 s., 2. Kubica, 3. Micherdziński (W.), 4. Schneickart (AZS).

800 m: 1. Truka (AZS) 2.19, 2. Micherdziński, 3. Sadomski (W.), 4. Schneikart (AZS).

1500 m: Gebel (W.) 4.28, 2. Micherdiński (W.) 3. Motyka Z., 4. Gąsienica (AZS).

5000 m: 1. Gebel (W) 17:26.8, 2. Micherdziński (W.), 3. Motyka, 4. Gąienica (AZS).

4×100 m: 1. AZS 46.2, 2. Wisła o 3 m w tyle.

4×400 m: 1. AZS 3:59.4, 2. Wisła.

Skok wzwyż: 1 i 2 Kądzielawa (W.) i Nowak II (AZS), 3. Micherdziński (Wisła).

Wynik mierny.

Skok wdal: 1. Nowak I (AZS) 6.78 jaśniejszy moment zawodów, 2. Kossowski (W.) 6.16, 3. Turek (AZS) 6.09, 4. Rekucki (W.).

Tyczka: 1. Micherdziński (Wisła) 3.18 nowy rek. okr. drugi i obok skoku w dal 2 lepszy wynik, 2. Nowak II (AZS) 2.97 m, 3. Dr. Kowenicki (AZS) 2.81, 4. Kędzielawa.

Kula: Wątocki (AZS) 11.65, 2. Nowak I (AZS) 11.38, 3. Pachon, 4. Baker.

Rzut dyskiem: 1. Wątocki (AZS) 29.85 m, 2. Wietrzny 28.69 m, 3. Kossowski (W) 28.53 m, 4. Balcer (W) 27.30 m.

Rzut oszczepem: — 1. Kądzielawa (W) 48.17 m, 2. Nowak II (AZS) 42.83 m, 3. Kubica (W) 39.80 m, 4. Gąsienica (AZS) 37.80 m.

Dr. Hg.

Zawody konne w Katowicach

Trzeci dzień — Uwagi

Jak było do przew'dzenia, trzeci i ostatni dzień konkursów, jako dzień powszedni, 'ie zgromadził na trybunach tłumów. Rozegrano jednakowoż 2 ciekawe konkurencje.

Konkurs zwyczajny z handicapem B, o nagrodę pieniężną łącznej wartości 1500 zł. Warunki: 14 przeszkód do 1,20 m wys. i 3,20 m szer. i szybkość 375 m na minutę.

W konkursie tym specjalnego pecha miał rtm. Trenkwald, a pierwszego miejsca nasi kawalerzyści, mimo startu olimpijczyków, ustąp'ć musieli artylerji, w osobie bohatera Śl. Zaw. Konnych — por. Bilińskikego. — Por. Korytkowski wyróżnił się swym wspaniałym stylem i pięknym dosiadem, por. Najnert pięknie przeprowadził „Łada“ przez cały parcours, zlekceważył jednak ostatnią przeszkodę, zrzucił „ogrodzenie parkowe“ i stracił przez to jedno z pierwszych miejsc. Jeźdcom cywilnym nie powiodło się.

Trzej zawodnicy przeszli parcours czysto i rozgrywka dała następujące

Wyniki Konkursu Zwyczajnego:

1. por. Bil'ński, 5. d. a. k. na k. „Habdank“.
2. por. Korytkowski, gr. olimp., na kl. „Nida“.
3. por. Dąbski-Nehrlich, na k. „Mister“.

Wszyscy czysto. 4, 5. 6 nagrodą podzielili się bez rozgrywki: por. Dębski, 5. p. strz. k. („Markiz“), por. Zajączkowski, 5. d. a. k. („Nim“), por. Strzałkowski, gr. olimp. („Oberek“) i por. Najnert. 3 p. ul. („Ład“) wszyscy po 2 pkt. karne. Wstęgi: por. B liński, Skowroński, Czechejdze, Bieńkowski. Borkis, Tetmajer i Najnert — (wszyscy po 4 pkt. karne).

Następnie odbył się **Konkurs pocieszenia,** dostępny jedynie dla tych koni, które w Śl. Zaw. Konnych nie wzięły żadnej nagrody.

Nagrody w łącznej kwocie 1000 zł. Warunki: 12 przeszkód wys. 1,15 m i 3 m szer., szybkość 350 m na minutę.

Udział wzięło 33 zawodników.

Triumf zupełny odniósł w tym konkursie por. Dąbski-Nehrlich, który, jakby chcąc powetować sobie poprzednie porażki, przechodzi na 3 koniach parcours bez błędu. Jedynie por. Tetmajer powtórzył ten wyn'k na koniu „Migdał“. Rtm. Wcisłowicz potrafił „Lanceta“ przeprowadzić szczęśliwie przez przeszkody z rowami, których koń ten specjalnie nie lubi, — a mając jedno wyłamanie, zajął z 3 pkt. karnemi 3-cie miejsce. I w tym konkursie pech nie opuścił rtm. Trenkwalda, którego oba kon'e („Lwi Pazur“ i „Madzia“) zwłaszcza pod takim jeźdcm, miały duże szanse.

Wyniki Konkursu Pocieszenia.

1, 2. 3. por. Dąbsk'-Nehrlich, 7. d. a. k., na koniach: „Nero“, „Domino“ i „Regent“.
4. por. Tetmajer. 8. p. ul., na k. „Migdał“.

Wszystkie 4. parcours czyste.

5. rtm. Wcisłowicz, na k. „Lancet“, 3 pkt. karne.

Na 6-tym m'ejscu: por. Bieńkowski, na 2 koniach, rtm. Wcisłowicz, por. Boski i Łuszczewski — wszyscy po 4 pkt. karne.

Defiladą zwyc'ezców i udekorowaniem koni wstęgami honorowemi, zakończono zawody.

Bohaterem zawodów jest bezsprzecznie por. Biliński z 5. d. a. k. — który zajął 3 pierwsze miejsca w najważniejszych konkurencjach, otrzymując w konk. Miasta Katowic, prócz pieniężnej także nagrodę honorową. Jego towarzysz broni, por. Dąbski-Nehrlich, zajął dwa trzecie miejsca — i wziął trzy pierwsze nagrody w konk. poc'eszenia. Tak więc tym razem odnieśli ułani i strzelcy porażkę, zajmując indywidualnie jedynie dwa drugie m'ejsca (por. Stricher i Korytkowski) i dalsze. Natomiast zespołowo odnieśli triumf zupełny — Piękny puhar imienia prezesa Śl. Klubu Jazdy konnej, p. B. Grodzieckiego wywieźli nasi Olimpijczycy — w tym konkursie bezkonkurencyjni. Drugie i trzecie miejsca zajęli ułani i strzelcy. Artylerja polowa tylko w konkursie otwarcia miała lepsze wyniki. Jeźdźcy cywilni mieli stosunkowo ładne wyniki, oficerowie górują nad n'emi rzecz prosta rutyną. Materjał koński nie przeciętny; wiele koni wypracowanych i przygotowanych świetnie.

Na koniec k'lka uwag co do organizacji technicznej. Niepodobieństwem jest skakać trzy dni z rzędu na tem samem parcours; należało je bezwzględnie nieco urozmaicić, choćby zmien'ając kolejność przeszkód. czy przestawiając je nieco. Słynny „passage de route“ nie byłby taki trudny, gdyby bariera była pomalowana na biało i nieco grubsza.

Sędziowanie nie było bez zarzutu. — Przdewszystkiem ocena błędów. Dlaczego nie przyjęto używanej już powszechnie na zachodzie, a wprowadzonej ostatnio i w Polsce, oceny jednakowej za strącenie przeszkody, bezwzględu na to, czy strąconą została zadem, czy przodem?

Ułatwia to ogromnie sędz'owanie i zapewnia ocenę o wiele sprawiedliwszą! Co do samego sędziowania, to należało z góry zająć stanowisko wyraźne: czy decydującą jest opinja sędz'ego przy przeszkodzie. czy też zdanie komisji sędziowskiej, a nie orzekać o tem od wypadku do wpadku. — Obliczanie czasu równ'eż wykazywało pewne nieścisłości.

W sobotę dawał się odczuć brak megafonów. Poza torem — sprawę pomieszczenia koni rozwiązano wzorowo; rozprężaln'a pozostawiała jednak wiele do życzenia.

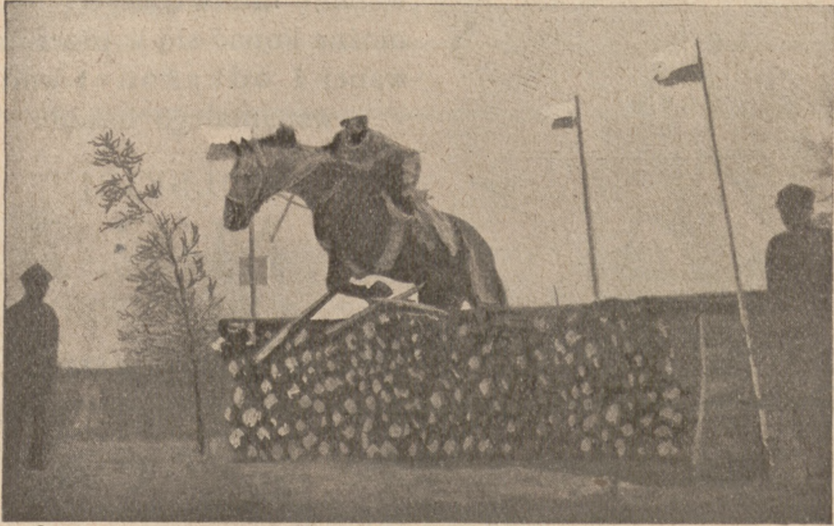
Są to tylko usterki, rysy na całem, nie obniżające nieczyich zasług; niemniej należy ich na przyszłość unikać.

Nie wątpimy, że po tak udałej próbie imprezy jeździeckiej na Śląsku wejdą wstały program naszego życia sportowego.

RgR.



Piękny skok por. Łuszczewskiego z 3. p. uł. Tarn. Góry do zagrody, która wiele trudności nastręczała zawodnikom, biorącym udział w Śląskich Zawodach Konnych



Słynnego jeźdźca rtm. Trenkwalda prześladował widoczny pech. Przeszedłszy cały „parcour“ bez błędu strąca przeszkodę i tem samem „zarabia“ 4 punkty karne“

Z zagłębia dąbrowskiego i innych kątów Polski

Sosonowiec.

Czeladzki K. S. — Victoria 5:2 (4:2)

(Z. L.) Drużyna gości uważała powyższe spotkanie za rewanż nad mistrzem Zagłębia, to też wystąpiła w najlepszym składzie ze Starzyck'm i Przybyłkiem na czele. Miejscowi ulegli zasłużenie C. K. S.-owi i zdobywanie bramek dla C. K. S. przez graczy Victorji komentowano różnie... Jedno można stw'erdzić, że Skorus i Sobala nie byli w najlepszym porządku... Już w pierwszych minutach goście uzyskują prowadzenie ze strzałów Starzyckiego i Przybyłka, dalsze zdobywają Sobala i Skorus. Victoria odpowiada dwoma punktami, zdobytemi przez Stan'szewskiego i lewoskrzydłowego. Po zmianie stron uzyskują Czeladzianie dalszy punkt ze strzału... Sobali do własnej bramki. Obrona Victorji bardzo słaba. Sędz'ował p. Mazur bardzo dobrze.

Sosnowiec — K. S. 24 Szopienice 5:1

Świetna gra całego zespołu sosnowieckiego, który od początku do końca miał wybitną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Bramki uzyskali: Cichoń I i Bergiel po dwie, Andrusiewicz jedną. Honorową bramkę dla gości strzelił lewoskrzydłowy. Na powyższym meczu zadebjutował poraz pierwszy Cichoń II na obron'e, wywiązując się ze swojego zadania bardzo dobrze. Zawody prowadził p. Wiewióra.

Victoria — Makkabi 5:1 (0:0)

W pierwszym dniu uroczystych świąt żydowskich rozegrała Makkabi zawody koleżeńsk'e z mistrzem Zagłębia. Do przerwy Mak. trzymała się bardzo dobrze, musiała jednak ulec po pauzie silniejszej fizycznie drużynie Victorji. Bramki uzyskali Stan'szewski i Sobala po dwie, lewoskrzydłowy 1. Honorową bramkę dla Mak. strzelił Fiszel, najlepszy gracz na boisku. Z Vic. wyróżnili się: Staniszewski, Nag'el i Skorus, Sędziował p. Kuska.

Reważowe zawody powyższych zespołów zakończyły s'ę zasłużonym wyn'kiem remisowym. Goale strzelili: Lejzerek dla Gwiazdy, Mendelsohn dla Arji.

Będzin.

Policyjny K. S. Katowice — Hakoach 3:2 (0:2).

Sympatyczna drużyna Policyjnego z Katowic przyjechała w najlepszym składz'e z Risnerem na czele, miejscowi z kilkoma rezerwowym'. Gra w pierwszej połowie stała pod znakiem wybitnej przewagi Hak.. który zademonstrował śliczną grę kombinacyjną. W tej fazie gry uzyskują prowadznie Siwek III i Guttman z ładnej centry Richtera. Po pauz'e bracia Rozenowie, dwaj najlepsi gracze miejscowych ulegają ciężkim kontuzjom. co mocno zdeprymowało graczy Hak. Moment ten wykorzystuje Policyjny, który uzyskuje nietylko wyrównanie ale i niezasłużone zwycięstwo. Bramki dla gości strzelili łącznicy i prawo-skrzydłowy. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Wyróżnić należy: bramkarza, prawego obrońcy i środkowego pomocnika Policyjnego; Rozena I i II, Janklewicza II i Guttmana z Hakoah. Zawody prowadził p. Mazur dobrze

Makkabi, Dąbrowa — Gwiazda 2:1 (0:1).

Gra stała na bardzo niskim poziomie i została niedokończona, gdyż drużyny zeszły w pierwszych minutach drugiej połowy. Bramki uzyskali: Goldblum A. i W. dla Mak., Lubliński dla miejscowych. Sędziował p. Siwek.

Dąbrowa Górn'cza.

Hakoach, Będzin — Zagłębie 2:0 (2:0)

Powyższy mecz zakończył niesłychany w dziejach sportu skandal, który mógł spowodować śmierć jednego z graczy Hakoachu Rottenberga. Gdy bowiem po odgwizdaniu zawodów przez sędziego p. Okularczyka Drużyna Hak udała się w kierunku szatni, banda chu-



W I. Śląskich Zawodach Konnych, które zgromadziły tłumy ludzi oprócz panów brały udział również amazonki. Oto skok hr. Potockiej do zagrody

liganów—sympatyków Zagłębia otoczyła wyżej wspomnianego Rottenberga i pobiła go tak silnie, że przez dłuższy czas był w stanie nieprzytomnym. — Powyższem zajściem powinne się zająć władze Kieleckiego Okręgu, które muszą wyciągnąć najdalej idące konsekwencje, zwłaszcza, że to nie jest wypadek sporadyczny na terenie Zagłębia Dąbrowskiego!!!. Strona sportowa powyższych zawodów stała na bardzo wysokim poziomie, gdyż drużyna będzińska zademonstrowała doskonałą — grę, mimo licznej Rezerwy. — Bramki strzelili bracia Rozenowie, obydwie z dalekich silnych strzałów. Zawody prowadził p. Okularczyk.

Czeladź.

Świt, Sosnowiec — Sarmacja, Będzin 2:0 (0:0).

Jak wiadomo obie drużyny uzyskały w zawodach mistrzowskich po równej ilości punktów, więc zarządzono decydującą rozgrywkę na neutralnem boisku w Czeladzi. — Wbrew wszelkim przewidywaniom zwyciężyła drużyna robotnicza z Sosnowca, która górowała nad swoim przeciwnikiem przedewszystkiem ambicją. W pierwszej części gry Sar. trzyma się dość dzielnie mimo utraty Fusieckiego II, — którego sędzia za umyślny faul usunął z boiska. Po pauzie strzela Milner do własnej — bramki, co mocno deprymuje graczy Sarmacji. A gdy prawo skrzydłowy Świtu uzyskuje drugą bramkę, wynik zawodów był już przesądzony i sympatyczna drużyna Sarmacji będzie musiała walczyć w drugiej klasie bardzo ostrożnie, by znowu zasilić A.-klasę Zagłębia. Charakterystycznym jest fakt, że drużynę Świtu już niejednokrotnie groziło przejście z klasy A. do B. jednak zawsze wychodziła ona obronną ręką. Wyróżnić należy: Żmijewskiego, Jędryczka, Nowaka i Poniatowskiego z Sarmacji. Bramkarza, obronę i prawoskrzydłowego Świtu. Zawodami kierował p. Kazibucki bardzo dobrze.

Kukieła (Sos. Tow. Cykl.) mistrzem kolarskim Zagłębia na rok 1930/31.

Z polecenia Z. P. T. K. zorganizowało Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów doroczny wyścig na przestrzeni 100 klm o mistrzostwo Zagłębia. Na starcie stanęło 8-miu zawodników, których wypuszczano co dwie minuty. Decyzją sędziów Kukiełę (S. T. C.) z czasem 3 g. 24 m. 5 sek. mistrzem Zagłębia. II. — Krzysztofczyk (Viktoria) 3 g. 25 m. 15 sek. III. Solańczyk (S.T.C.) 3 g. 36 m. Organizacja wyścigu mocno szwankowała, zwłaszcza kolegjum sędziów z Fliskim na czele. Naszem zdaniem zaszła pomyłka. gdyż Krzysztofczyk nie miał takiej różnicy od przyjazdu Kukieły, a zatem coś nie było w porządku.

Białystok (Kow.)

82 P. P. (Brześć) — 42 P. P. (Białystok) 4:2 (3:1).

82 P. P. (Brześć) — 2 K. S. (Białystok) 1:1 (0:1).

Mistrz Polesia 82 P. P. rozegrał dwa mecze piłkarskie z Ż. K. S. i 42 P. P.

W spotkaniu z Ż. K. S. pokazali wojskowi ładną grę techniczna, prowadzoną w ostrem tempie. — Ż. K. S. ambitnie walczył o każdą piłkę. Wynik remisowy 1:1 odpowiada przebiegowi gry.

Następnego dnia chciał się zrehabilitować mistrz Polesia za wynik remisowy z Ż. K. S.. to też drugi jego występ z Ż. K. S. 42 p.p. był pod każdym względem udany.

Goście wygrali zasłużenie, dyktujac przez cały czas zawodów szybkie tempo. -- Sędzia p. Ludertowicz dobry.

*

Ż. K. S. — Makabi 4:2
Kraft — Makabi 3:1
Kraft — Jutrzenka 2:0

Ko-wa.

Siła — Gewira 7:1 (2:1)

Zabawa w kotka i myszkę. Sędzia p. Bochenek.

Siła — ŻTS (poza konkursem) 6:0
Pokonani w składzie rezerwowym.

Hagibor — Hakoah 4:0 (3:0)

Wynik ustalili ... bramkarze, przez cały czas bowiem silna przewaga Hakoahu, wszystkie jednak strzały łapał doskonały bramkarz Hagiboru, podczas gdy bramkarz Hakoahu puścił 4 bramki. gdyż ... więcej strzałów nie miał. Sędziował uważnie p. Bochenek.
11. X. 30 r.

Turniej klubów żyd. kl. B. i C.

Hagibor — Siła 6:3 (2:3). Finał. Szczęśliwe zwycięstwo nad równorzędną drużyną. Sędzia p. Singer.
12. X. 30 r.

Wojskowy K. S. I. Tarn. Góry — K. S. Odra I Miasteczko 3:1 (3:1).

Zawody powyższe odbyły się na boisku w Miasteczku. Gra była na ogół wyrównana, prowadzona w ostrym tempie i miała b. interesujący przebieg.



Piękny styl jazdy wykazał na zawodach Śląsk. Klubu Jazdy por. Dąbski-Nehrlich. Oto jego skok przez t. zw. „hyrdę z kopertą“

K.S. „Silesia“ Paruszowiec — K.S. „Concordia „Knurów“ 0:3 (0:1).

Zawody pomiędzy mistrzem B-Ligi Podokręgu Rybnickiego K. S. „Silesia“ i mistrzem B-klasy tegoż Podokręgu K. S. „Concordia“ zakończyły się walnem zwycięstwem K. S. „Concordia“. dzięki lepszej dyspozycji strzałowej. — Gra równorzędna obfitująca w ciekawe momenty podbramkowe.

Najlepszym graczem na boisku był lewy obrońca gości Zdrzałek. Każda z drużyn wystąpiła z dwuma graczami rezerwowemi.

Przedmecz:

K. S. „Silesia“ rezerwa — K. S. „Concordia“ rezerwa 3:3.

Stan'sławów.

Ż. T. G. S. (Złoczów)— Hakoach 0:1 (0:0).

Zawody Finałowe o wejście do kl. A. Gra nieciekawa, obustronnie prowadzona na bardzo niskim poziomie. Do przerwy obie drużyny równorzędne, następnie przewagę mają gospodarze. — Hakoah przechodzi obecnie spadek formy, co łącznie z niedyspozycją a raczej wybitnym pechem w sytuacjach podbramkowych. W 82 minucie dochodzi Hakoah do jedynej swej bramki, z dalekiego wspaniałego strzału obrońcy Spitzera. Goście widząc, że przegrali zawody na dwie minuty przed końcem opuszczają boisko a sędzia p. Kpt. dr. Niedźwierski odgwizdał zawody jako Walk-over dla Hakoahu. W Hakoahu najlepszym graczem był Spitzer szczęśliwy zdobywca honorowej bramki. Z pozostałych wyróżnili się Schwarz w bramce i Rager w pomocy.

Pogoń I. B. (Lwów) — Rewera 1:0 (0: 0)

Zawody o mistrzostwo Kl. A.

Do zawodów tych wystąpiła Pogoń w dziesiątkę — Rewera z 3-ma rezerwowymi. Do pauzy gra wyrównana. — Po pauzie przewaga Rewery, której nie potrafiła wykorzystać. W 85 minucie przeprowadza Pogoń ładny atak, który dobrze wykończa środkowy napastnik Schlaff uzyskując honorową bramkę dla swych barw. W Rewerze na wyróżnienie zasługują Trella II., Manzel, Weber i Sobolewski. W Pogoni pr. obrońca. środkowy napastnik i l. łącznik. Sędziował dobrze p. Brach. *Em-Be.*

Turniej K. S. „Podgórze“.

Podgórze — Cracovia Ib 3:2 (2:1) Finałowe zawody wygrywa Podgórze, zdobywając ufundowany przez siebie puhar. Sędziował dobrze p. Cenzor.

O wejście do klasy „A“.

Zwierzyniecki KS — Patria 6:2 (3:1) Zwycięzca prowadzi bez utraty punktu. Sędzia, kpt. Prelicz, dobry.

Trzebinia — Jutrzenka (Tarnów) 6:0 (2:0). Ku zadowoleniu obu stron sędziował p. Seidner.

Towarzyskie.

Hakoah — Olza komb. 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Frey.

Na Śląsku grały kluby:

w Katowicach: KS. Pogoń — Naprzód z Lipin 3:1 (2:0)

Kolejowe P. W. — Słowian z Bogucic 4:3 (3:3)

I. F. C. — Policyjny KS z Katowic 3:2 (1:2)

w Załężu: KS Naprzód — KS 06 z Katowic 5:3 (1:3)

w Rudzie: Slavia — KS 06 z Katowic 5:6 (0:0)

w Bielszowicach: KS Zgoda — Haller z W. Hajduk 5:1 (1:0)

w Knurowie: KS Concordia — Powstaniec z Chebzia 1:3 (0:2)

w Nowym Bytomiu: KS Pogoń — KS Śląsk z Świętochłowic 2:1 (1:0)

w Szarleju: KS Odra — KS Diana z Katowic 3:0 (2:0)

w Łagiewnikach: KS Wyzwolenie — KS 25 z Wełnowca 2:0 (1:0)

Dziesięciolecie Ruchu

Uroczystościom jubileuszowym jedynego klubu ligowego na Śl. jakim jest „Ruch“ Wielkie Hajduki, towarzyszyła wymarzona pogoda, która w wielkiej mierze przyczyniła się do zupełnego udania się tych uroczystości.

Przedpołudniem odbyły się końcowe mecze drużyn młodocianych o puhar. Puhar zdobyli juniorzy K. S. 06 Załęże, którzy zwyciężyli po przedłużeniu juniorów K. S. Dąb 1:0 (0:0). Pierwsza i druga drużyna młodzików Ruchu przegrała po nierozegranym meczu 0:0 przez losowanie. Jako przedmecz do meczu puharowego odbył się mecz Ruch, liga okręgowa — Stadjon Król.-Huta z wynikiem 3:1 (1:0).

Cracovia — Ruch 2:2 (2:0).

Głównym punktem programu tych uroczystości był mecz o puhar ofiarowany przez nacz. wydziału prezydjalnego Wojew. Śląskiego i prezesa Śląskiej Rady sportowej dr. Saloniego

Piękna pogoda zgromadziła liczną publiczność dochodzącą do 4 tysięcy osób. Między innymi przybył delegat Zarządu Ligi P. Z. P. N-u, p. major Loth, który wręczył drużynie Ruchu puhar, ofiarowany przez Zarząd Ligi. Po wzajemnem przywitaniu się gwizdek sędziego dał znak do rozpoczęcia gry.

Cracovia wystąpiła w składzie osłabionym z trzema rezerwowemi. W drużynie Ruch widzieliśmy od dawna niegrającego wskutk dyskwalifikacji Peterka, a na prawem skrzydle zamiast Dziwisza grał Kałuża. Pozatem był skład normalny.

Drużyna Ruchu zrobiła swym zwolennikom miłą niespodziankę, gdyż pokazała grę tak piękną i interesującą, szczególnie w drugiej połowie, że nie można w niej znaleść słabych punktów. W drugiej połowie przewaga ta była tak widoczna, że dziwnem było dlaczego Ruch nie zdobył w tym okresie tyle bramek, ażeby zapewnić sobie zwycięstwo. Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem silnej przewagi Cracovii, która zdobyła w tym czasie dwie bramki i to w 6-tej minucie przez Czarnika z pięknego centra i w 14-tej minucie przez Kosoka z wolnego. Obrona Ruchu miała w tym czasie wiele do roboty, a bramkarz Kremer bronił z takim poświęceniem, że Cracovia nie mogła już zdobyć więcej bramek.

Ataki Ruchu były sporadyczne, ale bardzo niebezpieczne, tylko brawurowa gra Otfinowskiego w bramce i wielkie szczęście sprawiły, że Ruch nie zdobył wtedy ani jednej bramki.

Po pauzie zmienia się obraz gry i inicjatywę przyjmuje Ruch w swe ręce. Po kilku nieudałych atakach Cracovii, udaje się Sobocie minąć linję obronną Cracovii i wbić nieuchronną bramkę. Entuzjazm na widowni. Następują dalsze ataki i w 14-tej minucie bije Peterek z odległości 15 metrów bije drugą bramkę. Nastaje ciemność i gra traci na wartości. Ruch dąży wszystkiemi siłami do zwycięstwa, lecz impotencja strzałowa nie pozwala mu na zdobycie zwycięskiej bramki. Sędzia p. Słomczyński ze Sosnowca kończy te interesujące zawody. Zaznaczyć należy, że mecz ten należał do najbardziej interesujących z widzianych na Śląsku.

W ramach jubileuszu 10-cio lecia zostały rozegrane zawody kolarskie na dystansie 67 klm i obejmowały 15 okrążeń.

Jako pierwszy do mety przybył Papież w czasie 2:30.45. przed Kotyrbą w czasie 2:30.46, 3) Kicy w czasie 2:45.02 4) Sikorski w czasie 2:45.55.

Ka-Ze.

Komunikat.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie zawiadamia wszystkie Stowarzyszenia W. F. i P. W., organizacje sportowe i kluby, które w swych programach mają wychowania fizyczne, iż uruchomił z dniem 1 października br. poradnię sportowo-lekarską w koszarach im. Tad. Kościuszki przy ul. Rajskiej 1-3.

Poradnia jest czynna dla mężczyzn w czwartki od godz. 17,30 do 18,30, zaś w piątki i poniedziałki od godz. 15—17 w prywatnem mieszkaniu dr. Schreyera Albina, ul. Dworcowa 2, dla kobiet we wtorki piątki od godz. 17—18 w lokalu poradni.

Kierownik poradni dr. Schreyer i lekarka dr. Bobkowska-Czerwińska udzielają w wymienionych godzinach porad i wskazówek wszystkim czynnym sportowcom bezpłatnie, po okazaniu legitymacji członkowskiej Stowarzyszenia względnie Klubu sportowego.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie organizuje z dniem 26 października br. 14-dniowy kurs dochodzący dla kandydatów na przodowników piłki nożnej w Krakowie. Ćwiczenia odbywać się będą jednorazowo od godz. 14—18 na stadjonie wojskowym.

Warunki przyjęcia: Bardzo dobry stan zdrowia, ukończony 17-ty rok życia, znajomość gry, posiadanie własnego ekwipunku sportowego, a mianowicie: 1 koszula, 1 para spodenek gimnastycznych, 1 sweater, 1 para spodni treningowych, 1 para butów footbalowych.

Zgłoszenia przyjmuje Okr. Ośrodek W. F. w Krakowie, ul. Stradom 13 — do dnia 22 października 1930 r.

Kierownik Okr. Ośrodka WF. i PW.
Wojakowski Władysław, ppułk.



Sala gimnastyczna krakowskiej YMCA
Godzina ćwiczeń gimnastycznych

Jak krakowska Y. M. C. A. pracuje?

Turniej tenisowy YMCA zgromadził 16 rakiet krakowskich. Do półfinału doszli pp. Wójcik, Baziuk, Hrabar, Grabowski. W finale zwycięzył zdecydowanie Hrabar, bijąc Baziurka 6:1, 6:2, 6:0.

Mecz pokazowy między p. Horennem a Herbstem zakończył się wygraną pierwszego 7:5 i 6:2.

Ognisko krak. polskiej YMCA urządza w dniach 25 i 26 bm. **turniej trójkowy siatkówki dla męskich drużyn.**

Turniej zostanie rozegrany systemem pucharowym, dostępny jest dla klubów, związków, instytucyj i t. p. — Każdy klub, czy stow. może wystawić dowolną ilość „trójek“. Nagrody ufundowali organizatorzy i osoby postronne. Wpisowe 1,50 zł od 3 k. Zgłoszenia do 24 bm. włącznie na ręce p. Wójcickiego, Krakó, Biskupia 8, Polska YMCA.



1000 metrów w czasie 2,23,6 przebiegł świetny Francuz Ladoumegue. W Paryżu na stadjonie Bonin świetny długodystansowiec francuski i rekordzista świata Ladoumegue po ubiegłoniedzielnej próbie — pobił wreszcie rekord światowy na przestrzeni 1000 metrów w czasie 2,23,6. Poprzedni rekord światowy należał do Peltzera i wynosił 2,23,8 min.

Dziwne zarządzenie P. Z. P. N.

Jak wiadomo rozgrywki w okręgu krak. o tytuł mistrza i spadek do klasy „B“ zostało uregulowane w ten sposób, że z obydwu grup tak czołowe jak i końcowe drużyny, po dwie z każdej grupy walczą o tytuł mistrza lub spadek do kl. B. — Myślą uchwały tej i celem było wyłonić wobec nierówności grup (w jednej 8 klubów, w 2-giej 6) przez szereg rozgrywek drużynę najlepszą, jak również by silniejsze drużyny pozostały w kl. A. Uchwała ta przeszła jednogłośnie (z wyjątkiem głosów delegatów klubów Ligi).

K. Z. O. P. N. jako okręg o własnym statucie był uprawniony do powzięcia takiej uchwały. Zarząd P. Z. P. N. na skutek protestu Olszy i interwencji byłego przewodniczącego W. S. i D. zniósł drugą część uchwały bezprawnie, gdyż nowe postanowienia P. Z. P. N. wyszły w kilka miesięcy w Walnym Zgromadzeniu. Roztrzygnięcie Salomonowe: przecina uchwałę o tej samej tentencji na dwoje i pierwszą część akceptuje, drugą klub silniejszy do „B“ klasy wbrew uchwale Walnego Zgromadzenia K. Z. O. P. N.

Zawody lekkoatletyczne w Krakowie

O nagrodę gen. Wróblewskiego 6. dow. D. O. K. V.

Wygrała je Wisła 38 pkt. przed Wawlem 21 pkt. i AZS-em 17 pkt.

Wyniki przeciętne: 100 m: 1. Turek (AZS) 11,4, 2. Rekucki (Wisła) 11,9, 3. Gałkowski (Wawel). — 110 m płotki: 1. Kędzielawa (Wisła) 19,19, 2. Nowak, 3. „Jurek“ (Mak.) — 400 m: 1. Kosiarz (Wawel) 54,4, 2. Kubica, 3. Gałkowski. 800 m: 1. Kosiarz (Wawel) 2,07, 2. Goldfringer (Mak.) — 1500 m. 1. Fjałka (Wawel) 4,29,21. 2. Kacynger II (Mak.) — 5000 m: Cubak Wawel 17,15,9, 2. Modzelewski (Wisła). Wzwyż: 1. Nowak (AZS) 1,58, 2. Kędzielawa 1,50,5 m. — Wdal: 1. Rekucki (Wisła) 6,40, 2. Kędzielawa 6,15 m. — Tyczka: 1. Nowak (AZS) 2,76,5, 2. Trojan (AZS) 2,67 m. — Dysk: 1. Turek (Wawel) 36,19, 2. Sztil (Mak.) 35,56 m. — Oszczep: Kędzielawa 49,56, 2. Trek (AZS) 43,89, Nowak (AZS) 41,53. — Kula: 1. Pachoński (Wisła) 11,11, 2. Trek (AZS) 10,61 m. — 4×100 m: 1. Wisła 482, 2. Wawel. — 3×1000 m: 1. Makkabi 9,12,8, 2. Wisła.

Hg.

Zapowiedź zawodów pomiędzy drużynami Naprzodu z Lipin i Kl. Pięściarzy z W. Hajduk.

W piątek, 31 bm. w Wielkich Hajdukach odbędą się zawody bokserskie między niepokananą dotychczas na Górnym Śląsku drużyną Naprzodu z Lipin a Klubem Pięściarzy z W. Hajduk. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Odpowiedzi redakcji

p. M. Blf. Stanisławów. Chętnie zamieszczamy lecz tylko w miarę wolnego miejsca; prosimy i nadal nadsyłać.

p. Sktn. Kr. Odpowiedź p. Dr. Hg. umieścimy w Nr. 39.

GOZLA. Odpowiedz Sokołowi umieścimy w Nr. 39.

K. S. „Ruch“ W. Hajduki. Dziękujemy za zaproszenie. Niestety nie mogliśmy przybyć.

Redakcja Stadjon Warszawa. Dziękujemy.

S. S. Lokatem 1925 Kraków. Nie zamieścimy.

Günter Suckel. Do sprawy korespondencji z Wiednia powrócimy, ponieważ p. Msg. zastrzejkował jak to władze z tego Nru. „Za kulisami“ nie umieścimy; mało poważny. Za pierwszy, który bardzo się podobał prześlemy wierszowe po obliczeniu.

B. Jaroszewski. Legitymację we wtorek. Radzimy przeczytać „Nowiny“.

Wł. Lachowicz. Wilno. Do sprawy poruszonej listem wkrótce powrócimy.

Redakcja rękopisów nadesłanych w żadnym wypadku nie zwraca.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.